

# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

ŚRODA 17 STYCZNIA 1951 ROKU.

Nr 16

## W 6 rocznicę wyzwolenia

# Budowa socjalistycznej Warszawy

naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju

Wywiad z przewodniczącym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzym Albrechtem

WARSZAWA (PAP) — W związku z przypadającą dziś 6-tą rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, tow. J. Albrecht udzielił redaktorowi gospodarzemu PAP wywiadu, w którym zbiliansował dotychczasowe osiągnięcia na polu odbudowy Stolicy i omówił plan pracy natym odcinku w roku bieżącym.

Sześć lat dzieli nas od chwili, gdy bohaterka Armia Radziecka, gromiąc faszystowskich najeźdźców i wyzwalając nasz kraj, przyniosła wolność naszej Stolicy — Warszawie. W ciągu tych lat Warszawa dzięki nieustannej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących całego kraju i ludu pracującego Stolicy przywrócona została do nowego życia. W ciągu tych lat — Warszawa — otoczona miłością najszerzych mas narodu — stała się żywym symbolem naszego pokojowego budownictwa, symbolem ofiarnego wysiłku mas pracujących — żywym wyrazem tych nowych możliwości twórczych, które wyzwolił nasz ustrój, wyrazem niezłomnej woli mas pracujących naszego narodu — budowy socjalizmu w naszym kraju.

WSPARCI O TRWAŁĄ POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, POTRAFIŁYMY DOKONAĆ W CIĄGU TYCH LAT OGROMNEGO DZIEŁA ODBUDOWY NASZEJ STOLICY. W CODZIENNYM TRUDZIE ODBUDOWALIŚMY DŹWIĘKI FABRYKI, ULICE, PLACE, KOMUNIKACJE, SZKOŁY, WYŻSZE U-

CZELNIE, TEATRY, KINA I SZPI-TALE. PRZYWRÓCONE ZOSTAŁO PIĘKNO ZABYTKOM ARCHITEKTURY WARSZAWSKIEJ. ROSNĄ NOWE OSIEDLA I DZIELNICE MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH. POWSTAŁA PIĘKNA W SWYM URBANISTYCZNYM ZAŁOŻENIU TRASA W — Z.

Przed rokiem przystąpiliśmy do realizacji nowego etapu budownictwa naszej Stolicy — w ramach Planu 6-letniego odbudowy Warszawy — planu budowy nowej, socjalistycznej Stolicy.

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się poważnymi osiągnięciami i daje nam pewność zwycięskiej realizacji zadań. Czerpiąc stale nowe wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, dokonaliśmy w ub. roku dalszego przelotu w formach pracy naszego budownictwa. Rozpoczęliśmy masowe budownictwo systemem potokowym. M. in. umożliwiło nam to oddanie ludzom pracy w r. ub. 16 tys. izb w stanie gotowym i wybudowanie ponad 10 tys. izb w stanie surowym. Obok osiedli nspolecznych rozpoczęliśmy budownictwo indywidualne.

Równocześnie zapoczątkowana została budowa nowego, socjalistycznego śródmieścia Stolicy, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańcowej — największej inwestycji Planu 6-letniego odbudowy Warszawy. W zakresie szkolnictwa uruchomionych zostało m. in.: 6 nowych szkół ogólnokształcących i 14 nowych przedszkoli. Przyrost kubatury budownictwa zdrowia wyniósł 69 tys. m sześć. Liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z 1939 rokiem z 5,9 łóżek na 1.000 mieszkańców do 8,7.

Równolegle prowadziliśmy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych. W 1950 r. rozpoczęta została budowa obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1 mil. 600 tys. m sześć.

PRZYZNANIE WARSZAWIE W LISTOPADZIE R. UB. HONOROWEJ NAGRODY POKOJU JEST ŻYWYM SYMBOLEM NASZYCH DOTYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ W WALCE Z NASTĘPSTWAMI WOJNY. W WALCE O ZAPOBIEŻENIE NOWEJ WOJNIE.

Plan na rok bież. przewiduje dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. W roku 1951 projektuje się oddanie do użytku 19 tys. nowych izb mieszkalnych. Ukończona zostanie całkowicie budowa pierwszego nowego osiedla na Mokotowie. Rozpoczęta zostanie budowa dzielnicy wyższych uczelni w rejonie Al. Żwirki i Wigury. Liczba przedszkoli i szkół wzrosnie o dalszych 30 obiektów. W roku bież. przewiduje się również budowę i rozbudowę dalszych szpitali. Liczba świetlic wzrosnie w porównaniu z 1949 r. o ponad 100 proc., osiągając cyfrę 693. Rozpoczęte zostaną prace w terenie w związku z budową metra. W roku bież. Stolica otrzyma najwięcej w Polsce dom towarowy.

Cześć 6 rocznicę wyzwolenia swej Stolicy, klasa robotnicza z jednej strony da wyraz swej gorącej wdzięczności dla naszego wielkiego sąsiada — ZSRR, który nieustannie swa pomocą i doświadczeniem umożliwiała nam dźwigać kraj z ruin i budować lepszą przyszłość naszego narodu. Z drugiej zaś strony złoży swój zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wskrzeszeniu przez imperialistów amerykańskich tych sił, które na naszym mieście i całym kraju dopuścili się tyłu potwornych zbrodni.

BUDOWA SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY JEST NASZYM CODZIENNYM WKŁADEM W DZIEŁO POKOJOWEGO SOCJALISTYCZNEGO BUDOWNICTWA, JEST ONA I BĘDZIE SYMBOLEM NASZEJ NIEZŁOMNEJ WALKI O TRWAŁY POKÓJ, KTÓRĄ MASY PRACUJĄCE NASZEGO KRAJU WIODĄ U BOKU WIELKIEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WE WSPÓLNYM FRONCIE Z KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ, NRD I WSZYSTKIMI LUDZMI MIŁUJĄCYMI POKÓJ, PRZECIW CIEMNYM SIŁOM PODŻEGACZY DO NOWEJ WOJNY.

## Lud włoski manifestuje oburzenie i protest przeciwko wizycie Eisenhowera

RZYM (PAP). — Demonstracje ludności włoskiej przeciwko przybyciu do Włoch generała Eisenhowera oraz przeciwko polityce zbrojeń rządu włoskiego przybierały charakter żywiołowy. W demonstracjach biorą udział najszerze warstwy społeczeństwa bez różnicy poglądów politycznych i pochodzenia socjalnego. W NEAPOLU i FLORENCJI robotnicy wszystkich zakładów pracy postanowili ogłosić strajk powszechny w dniu przybycia Eisenhowera do Włoch. W Neapolu miały miejsce masowe demonstracje uliczne, które zostały zaatakowane przez oddziały policyjne, 200 żołnierzy garnizonu

neapolitańskiego wysłało list do senatora i do Izby Posłów, domagając się by generał amerykański „pojechał gdzie indziej przygotowywać wojnę”. We wszystkich fabrykach i w dzielnicach robotniczych Neapolu odbyły się zebrania protestacyjne, na których uchwalano rezolucje, protestujące przeciw wojnie i podróży Eisenhowera po Europie. W szeregu miejscowości na SYCYLIi odbyły się masowe wiece protestacyjne. Podczas manifestacji w BIANCA - VILLA policja zaatakowała zgromadzonych, bijąc uczestników demonstracji pałkami i rzucając bomby łzawiące. O wielkiej ma-

nifestacji protestacyjnej donoszą również z MATORA (Włochy południowe).

Grupa żołnierzy 8 pułku w LIVORNO przesłała do redakcji „Unita” list, w którym stwierdza m. in.: „roztępiamy zbrodnię politykę rządu, który chce oddać nasze losy w ręce obcego generała i zmusić do walki w imię obcych interesów”.

W RZYMIE na murach domów we wszystkich dzielnicach miasta pojawiły się napisy przeciw Eisenhowerowi i wojnie. Na ulicach miasta rozdawano tysiące ulotek protestacyjnych.

## Dwaj księża - inspiratorzy ohydnych zbrodni stanęli przed sądem wojskowym w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — 15 grudnia 1949 r. pod Wolbromiem miała miejsce potworna, wstrząsająca zbrodnia. Trzema strzałami z pistoletu w głowę i klatkę piersiową został zamordowany 15-letni chłopiec Waldemar Grabiński. Sprawcami bestialskiego mordu byli trzej młodzi mieszkańcy Wolbromia — Stanisław Barczyk, Edmund Rogalski i Czesław Krezel, którzy dokonali zbrodni za zgodą matki młodocianej ołciary, wdowy Marii Grabińskiej, mieszkanki Wolbromia. Matka podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna — do tak

krańcowego zwyrodnienia moralnego doprowadzili Grabińskiego dwaj księża: ks. Piotr Oborski — dr. filozofii, dziekan parafii Wolbrom, pow. Olkusz i ks. Zbigniew Gadomski — wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wyдання syna na tragiczną śmierć. Sumienie tych księży obciąża również tragiczną śmierć zamordowanego bestialsko kpr. MO Władysława Kamionki i kierownika szkoły — Władysława Seweryna. Jak stwierdzono w toku dochodze-

nia. Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów olkuskiego i miechowskiego bandą kłusowniczą i miechowskiego bandycką grupą, która nazwała siebie „Armią Polską”. Ogólne kierownictwo leżało w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowana przez nich banda „AP” dokonała szeregu morderstw skrytykujących, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.

ZA NAMOWĄ „OJCÓW DUCHOWNYCH” — MATKA PODPISUJE WYROK ŚMIERCI NA WŁASNE DZIECKO

Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy, Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem, wciągnięta była w krąg przestępczej działalności bandy.

W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej — Waldemar, wjałmniczony w zbrodniczą działalność bandy morderców, postanowił zamordować o tym posterunek MO, zapowiadając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastroskach syna powiadomiła kierowników bandy.

Postanowiono wówczas zamordować chłopca. Aby nie było wątpliwości co do zgody matki na zamordowanie własnego syna, Grabińska, omotała przez ks. Oborskiego, który aprobował projekt zbrodni i perfidnie tłumaczył, że nie stwierdza grzechu matki wyrażającej zgodę na zamordowanie syna — napisała własnoręcznie oświadczenie, że zgadza się na morderstwo syna.

Dwaj bandyci „AP” — Łupka i Podsiadło, opracowali szczegółowy plan mordu, wydając następnie chłopca na pastwę trzech zbirów grupy terrorystycznej. Broni do zamordowania chłopca dostarczył ks. Gadomski.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Serce Polski Ludowej

Mówili: to miasto stracone. Mówili: nie już nie zdola go wskrzesić do życia. Dla barbarzyńców bowiem hitlerowskich i ich popleczników z Waszyngtonu, Londynu czy Watykanu, dla zdrajców narodu, którzy proklamując powstanie 1944 roku, dla swych brudnych celów — stali się współwinowajcami ruin Stolicy, dla małodusznych wrzeszczących defetystów — zagłada Warszawy zdawała się być faktem nieodwracalnym.

Leżąc oto na opuszczonej ruinie miasta, wyzwalonego dzięki idącej ze Związku Radzieckiego potężnej oswoobodzicielskiej fali, która nie tylko oczyściła ogromne obszary od faszystowskiej okupacji, lecz zarazem uwolniła wiele narodów od rodzimej burżazji — przyszli ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyslenia. Przyszli, aby w najcięższych warunkach ze stosów gruzu, zgłiszcz i popiołu dźwigać naszą ukochaną Stolicę.

„Demokracja polska przywrócił światłość Twym kształtom i sławę swej Stolicy utrwała w twórczym pochodzie ku sprawiedliwemu współżyciu narodów” — te pamiętne słowa tow. Bieruta, zwrócone 6 lat temu do wolnej Warszawy, zaważyły głęboko na dziejach bohaterkiego miasta, któremu decyzją naszej Partii pozostawiono dumną i zaszczytną godność Stolicy Polski Ludowej.

Z historycznej decyzji Partii i słów Prezydenta Bieruta narodził się wspaniały plan odbudowy nowej socjalistycznej Warszawy. Na odbudowę tej kierowanej przez Partię i Rząd Ludowy, skupiły się wysiłki twórcze całej Polski, a przez swe promieniowanie stała się Warszawa bodźcem szybkiej odbudowy całego kraju.

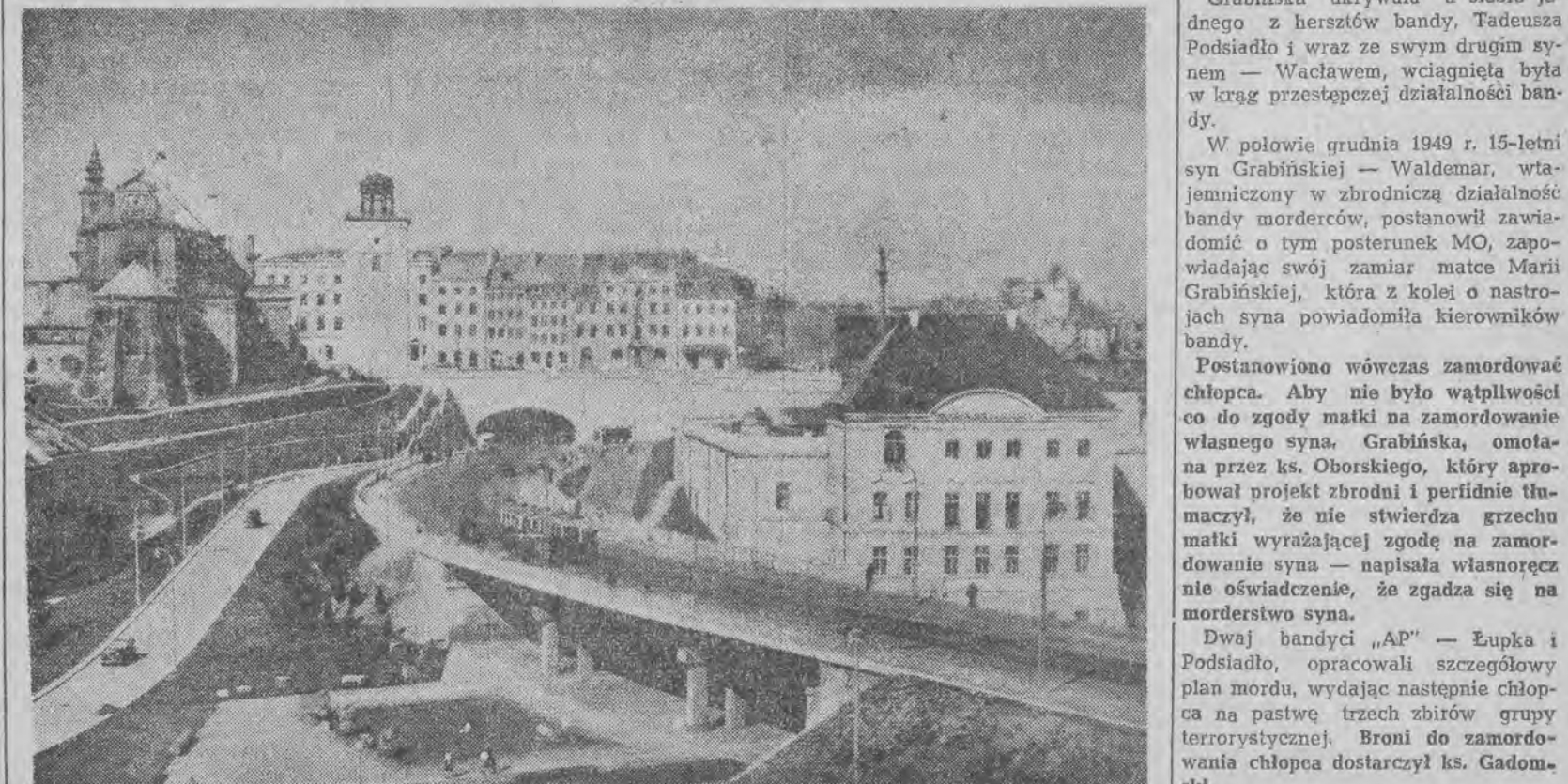
Z Warszawy poszedł na całą Polskę rewolucyjny przelom w budownictwie. Tu powstały pierwsze „trójki murarskie”, pierwsze szybkościowce, pierwsze zespołowe бригады, pierwsze rekordowe wyniki, oparte na doświadczeniach i wzorach przodujących budowniczych Związku Radzieckiego. Stąd, z płomiennego serca Polski Ludowej, szła na cały kraj energia twórcza, która mobilizowała do większego jeszcze wysiłku klasę robotniczą i dobywała słowa podziwu, nawet z ust naszych wrogów. A płynąc z Warszawy napotykała na falę entuzjazmu robotniczych mas Zagłębia Węglowego, czerwonej Łodzi i innych ziem Polski i wszędzie rozpalała płomień socjalistycznego stosunku do pracy, nowego socjalistycznego tempa.

Warszawa, która w dniach walki była symbolem braterstwa broni żołnierza radzieckiego i polskiego stała się w dniach odbudowy symbolem twórczej współpracy i pomocy kraju zwycięskiego socjalizmu dla kraju budującego socjalizm. Tej to serdecznej, przyjacielskiej pomocy, której ogromnego wkładu nie poobna obliczyć w metrach czy tonach, oraz ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, i entuzjazmowi całego społeczeństwa polskiego zawdzięczać należy, iż martwy stos gruzów z 1945 roku zamienił się w żywe, wspaniałe wieloletniotyczne miasto, które co tydzień, co godzina niemal notuje ciągłe sukcesy w dziedzinie budownictwa osiedli mieszkaniowych, nowych gmachów społecznych i państwowych, szkół, kin, teatrów, instytucji naukowych i kulturalnych itd.

Zachowując wszystkie elementy piękna dawnej Stolicy i jej historycznych zabytków wypełnia się nowa Warszawa socjalistyczną treścią, stając się miastem nowego typu w kraju nowego typu, miastem, które gruntownie zmienia swój charakter, przekształcając się w stolicę Polski Socjalistycznej.

I dlatego jest ona tym bliższa i tym serdeczniej ją wszyscy kochamy. Radością napelnia nas fakt, iż gigantyczny Plan 6-letni otwiera przed Warszawą wspaniałe perspektywy wielkiego ośrodka przemysłowego, tętniącego życiem centrum kulturalnego i społecznego, nowych osiedli robotniczych, perspektywy takiej Warszawy, o jakiej nawet marzyć nie śmiało dawne pokolenie. Dumni jesteśmy z tego, że z jej to murów, okaleczonych na skutek zniszczeń wojennych, rozlegał się na cały świat potężny głos II Światowego Kongresu Pokoju, że nazwę to właśnie Stolicy przypadło w udziale zaszczytne odznaczenie — Międzynarodowa Nagroda Pokoju.

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy, myślimy ze wzruszeniem o osiągnięciach ubiegłego okresu: pozwalają nam one głęboko wierzyć, że pod przewodem naszej Partii, w oparciu o pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego, czerpiąc z twórczej energii mas pracujących, rzeczywistymi wspaniałymi cel — zbudujemy socjalistyczną Warszawę, godną stolicę socjalistycznej Polski.





# Milion kilometrów

Tysiące kilometrów linii kolejowych łączą nasze miasta, miasteczka i osady. Bez przerwy, dnem i nocą, mkną po szynach długie sznury podciągów. Wiosną węgiel ze Śląska, artykuły włókiennicze z Łodzi, drzewo, cement, żywność, setki tysięcy pasażerów. Od sprawnej pracy transportu zależy dobro funkcjonowanie naszego przemysłu, nasze życie państwowe i gospodarstwo. Toteż odpowiedzialność, jaka spoczywa na barkach dziesiątków tysięcy pracowników P.K.P., tych ze służby ruchu i tych z wydziałów mechanicznych, palaczy, maszynistów, przelotowych, dyżurnych ruchu i kierowników pociągów — jest olbrzymia.

Nasze koleje, przewożące codziennie dziesiątki tysięcy pasażerów, tysiące ton ładunków, należą do najsprawniej pracujących w Europie. Znamy są wszystkim osiągnięcia naszych kolejarzy, wiemy, z jakim odaniem pełnią codziennie swą trudną służbę. Nie wystarczy jednak pracować dobrze, trzeba pracować coraz lepiej, bo jedynie wtedy możliwe jest osiągnięcie tych zadań, jakie przed nami nakreślił gigantyczny Plan 6-letni.

A tak właśnie pracują nasi kolejarze, podnosząc z miesiąca na miesiąc sprawność kolei, możliwości załadunku, transportu i przeladunku towarów, przewożą pasażerów. Na przestrzeni dwu ubiegłych lat poważnie skrócone zostały postoje taboru, zwiększona przelotowość wagonów i częstotliwość transportów. Ale nasz przemysł rozbudowujący się w imponującym i niespotykanym dotychczas u nas tempie wymaga od transportu, od kolei dalszych usprawnień.

Wśród pracowników kolei rozgorzała zacięta walka o kilometry, o przyspieszenie obrotów taboru, aby móc sprostać rosnącym zadaniom, a jednocześnie walka o racjonalne zużycie węgla i smaru.

Nieocenione stały się bogate doświadczenia kolejarzy radzieckich. Krocząc ich śladem — grupa maszynistów z Bydgoszczy przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa. Czapek, Krygier i Szewar, pierwsi przejechali bez plukania koła i średniej naprawy parowozu 100.000 kilometrów. W ten sposób zaoszczędzono setki roboczogodzin, pochłanianych dotychczas przez plukanie koła i średnie naprawy. Ale nie na tym kończą się osiągnięcia przodujących kolejarzy. Nie należy bowiem zapominać, że przez racjonalną jazdę zaoszczędzili oni setki ton węgla, który można było przeznaczyć na inne cele.

Bydgoskie drużyny parowozowe mają już dzisiaj wielu naśladowców, wzbogacających stosowane przez nich metody. Omgadaj 6 drużyn z Kutna na dwóch parowozach PT 47 przejechało 120.000 km bez plukania koła, oszczędzając zarazem ponad 200.000 zł. na węglu, smarach i godzinach postojowych.

Jeszcze nie przebrzmiały powitane okrzyki na cześć kutnowskich zwycięzców, gdy te same załogi zobowiązały się do przebycia w następnym etapie miliona kilometrów bez generalnego remontu parowozów. A milion kilometrów, to już nie setki tysięcy, lecz miliony zaoszczędzonych złotych, to wielokrotne zwiększenie ilości przebiegów.

Ktoś z obecnych na uroczystości w Kutnie powiedział, że ten milion kilometrów znaczy — milion nowych podpisów pod Apelem Sztokholmskim. I miał rację, gdyż każde tego rodzaju osiągnięcie przyspiesza realizację Planu 6-letniego, zbliża nas do socjalizmu, utrwała zdobycze obywateli, stanowi nowe potężne uderzenie skierowane przeciwko podlegaczom wojennym.

I dlatego nie ulega wątpliwości, że za przykładem kutnowskich maszynistów, porwane ich twórczym entuzjazmem i zapałem pójdą inne załogi warsztatów mechanicznych i służby ruchu. W oparciu o doświadczenia towarzyszy radzieckich, uzbrojeni przez Partię w oręż ideologiczny, kolejarze nasi iść będą wraz z całą klasą robotniczą od zwycięstwa do zwycięstwa — do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

# Dwaj księża — inspiratorzy ohydnych zbrodni stanęli przed sądem wojskowym w Krakowie

(Dalszy ciąg ze str. 1-6)

Jak wynika z całości przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, organizatorem wołbromskiej bandy „AP” był b. członek AK Henryk Adamus — przestępca kryminalny. W 1948 roku Adamus na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku, przybył do Wołbromia, gdzie zorganizował bandę, ściągając w jej szereg Tadeusza Podsiadło, Zdzisława Łupkę, Edmunda Rogalskiego, Wacława Piwowarskiego, Stanisława Barczyka i innych. Hersztem był Adamus.

Banda dokonała w Wołbromiu, w początkowym okresie swojej przestępczej działalności, kilku sporadycznych napadów rabunkowych i prowadziła niezorganizowaną akcję propagandową, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej — natomiast od połowy 1949 r., gdy kierownictwo bandy objęli księża Oborski i Gadomski, rozpoczęło organizować szczegółowo ukartowane morderstwa, napady rabunkowe i terrorystyczne oraz antyludowe propagandy. Księża, wykorzystując swe duszpasterskie stanowiska, doprowadzali nieuczelnianą młodzież do krańcowego zdziwienia, kierując ją na tory bandytyzmu i grabieży.

### NARZĘDZIA MORDU — UKRYTE ZA OLTARZEM

Kierując działalnością bandy, ks. Gadomski zalecał głęboką konspirację i skrupulatne badanie kandydatów do bandy, interesował się żywo stanem jej uzbrojenia, podejmował się dostarczania dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ponadto ustalono, ks. Gadomski w czasie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko, woj. kieleckie, przechowywał nielegalnie broń automatyczną i ręczną, którą ukrywał za ołtarzem kościoła w Ostrowicach.

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wsząć na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać kpr. MO Władysław Kamionka i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wołbromiu — Stasiurka. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie pożyteczne za grzech.

2 kwietnia 1950 roku kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy — Piwo walskiego.

### DEUGA LITANIA MORDERSTW I NAPADÓW RABUNKOWYCH

Kierowana przez obu księży banda „AP” ma na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. M. in. 2 czerwca 1949 r. Adamus, na czele członków bandy w bestialski sposób zamordował kierownika szkoły we wsi Józówka, powiat Miechów, członka PZPR — Władysława Seweryna.

### Dożywotnie więzienie dla Iłsy Koch

BERLIN (PAP). — W Augsburgu zakończył się trwający od kilku tygodni proces przeciwko „potworowi z Buchenwaldu” — Iłse Koch. Koch została w swoim czasie skazana przez trybunał amerykański na kilkuletnie więzienie, jednak „za dobre zachowanie się” została przedterminowo zwolniona. Wobec protestów opinii niemieckiej, osobą Iłsy Koch zajęły się sądy niemieckie. Obecnie trybunał w Augsburgu uznał Koch winną zbrodni wobec ludzkości i skazał ją na dożywotnie więzienie.

# Agresorzy szukają wytchnienia u naszych przyjaciół

Napaściwość wojska amerykańskiego cofają się w Korei pod uderzeniami koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich. Każdy dosłownie dzień przynosi wiadomość o ewakowaniu tego czy innego miasta przez maczarturujących żołdaków. Każdy dzień przynosi wiadomość o powiększeniu się obszarów wyzwolonej Korei, z której przepędzeni zostali napaściwo.

Już w pierwszych dniach zwycięskiej ofensywy ludu koreańskiego amerykańscy agresorzy rozwinięli ożywioną działalność w kuluarach, a następnie na forum ONZ — organizacji, z której przy pomocy osławionej maszyny do głosowania czynią jeden z trybów imperialistycznej machiny wojennej, służący do sankcjonowania planów agresji. Wystąpiło to bezpośrednio po rozpoczęciu akcji w Korei. Występuje w całej jasności przy okazji działalności jaką agresorzy amerykańscy rozwinięli na jej forum w obliczu zwycięstw ludu koreańskiego wspomaganego przez ochotników chińskich.

Kraje obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele od pierwszej chwili wysuwały program rozwiązania konfliktu koreańskiego na drodze natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei i wycofania z tego kraju wszelkich wojsk obcych. Mechanizma większość amerykańska odrzuciła te propozycje, snując wówczas plany szybkiego podboju całej Korei.

II Światowy Kongres Obróńców Pokoju w imieniu 80 narodów w O-rzędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych zażądał wycofania z Korei obcych wojsk. Domagał się „by zagrożenie to zostało rozstrzygnięte przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, z udziałem przedstawicieli Chin Ludowych”. Amerykańska większość w ONZ nie usłuchała głosu 80 narodów.

Gdy przyszyły dni kłeski, imperjaliści amerykańscy zaczęli gorączkowo szukać takiego rozwiązania, które by pozwoliło ich oddziałom przysiąc do siebie i tym samym nie rezygnować z planu kontynuowania agresji przeciwko Korei i Chinom. W ten sposób narodzili się przed mniej więcej 6 tygodniami osławiona, obłudna rezolucja 13, wzywająca do zawieszenia broni w Korei, natomiast ani słowem nie wspominająca o wycofaniu obcych wojsk z Korei. Rezolucja ta, mająca na celu danie wytchnienia wojskom agresorów została poddana szczegółowej analizie przez delegata radzieckiego, Malika, który stwierdził, że „rezolucja ta bierze pod uwagę interesy jedynie Stanów Zjednoczonych i Anglii, realizujących interwencję zbrojną w Korei”, że śmiercią ona do tego, by sprawy Dalekiego Wschodu były decydowane poza plecami Chin Ludowych co jest „rzeczą nie tylko naiwną, lecz i nierozważną i szkodliwą”.

W okresie likwidacji tej bandy przez władze bezpieczeństwa w kwietniu 1950 r. ks. Gadomski, czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem ks. Oborskiego starania w kurii biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzone w list polecający ks. Oborskiego, ks. Gadomski wyjechał do Kielc, gdzie odbył rozmowę z generalnym wikariuszem kurii ks. Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ks. Jaroszewicz zlecił osk. Gadomskiemu oczekiwać w tej sprawie decyzji biskupa.

W dniu 16 bm. ks. Oborski Piotr, ks. Zbigniew Gadomski, i Grabieńska Maria oraz dalsi członkowie bandy: Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Łupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krezel Czesław — stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie.

# Z frontu walki o pokój

### TYDZIEŃ OBRONY POKOJU W BRAZYLII

NOWY JORK (PAP). — Z Rio de Janeiro donoszą, że Brazyjski Komitet Obróńców Pokoju organizuje w dniach od 15 do 22 stycznia br. Tydzień Walki w Obronie Pokoju. W całym kraju odbędą się liczne wiece w obronie pokoju i na znak protestu przeciwko projektom wysłania wojsk brazylijskich do Korei.

### REZOLUCJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII FINLANDII

HELSINKI (PAP). — Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii ogłosił rezolucję w sprawie walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że II Światowy Kongres Obróńców Pokoju był jeszcze jednym dowodem na jedność i potęgę frontu pokoju. Kongres powziął ważne uchwały zmierzające do wzmocnienia walki o pokój. W Finlandii akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przekształcała się po Kongresie w kampanię masową.

Komunistyczna Partia Finlandii wzywa wszystkich patriotów fińskich do wzmocnienia walki o pokój. Wszyscy członkowie Partii Komunistycznej powinni zaznajamiać szerokie masy narodu z uchwałami II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju i powinni współdziałać aktyw-

nie przy tworzeniu lokalnych komitetów obrony pokoju w całym kraju.

„SEJM POKOJU” W SZWECJI SZTOKHOLM (PAP). — 30 różnych organizacji politycznych, społecznych i religijnych powzięło inicjatywę zwołania do Sztokholmu w okresie 3 — 4 marca br. „Sejmu Pokoju”. Organizacje te wystosowały zaproszenia do wielu innych organizacji zawodowych i kulturalnych, by wzięły one również udział w obradach.

# Wyrok w procesie biskupów w ČSR

# Długoletnie więzienie za współpracę z hitlerowcami

PRAGA (PAP). — Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił w poniedziałek 15 stycznia wyrok w procesie przeciwko trzem biskupom, oskarżonym o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowi — demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę szczególne okoliczności, iż oskarżeni Jan Vojtaszak, Michał Buzalka i Paweł Gojdicz dopuścili się zbrodni zdrady i szpiegostwa nie tylko w stosunku do własnego państwa, ale także wobec krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, sąd postanowił skazać:

Jan Vojtaszaka, biskupa diecezji spišskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Michała Buzalkę, biskupa i administratora apostołowskiego diecezji trnawskiej, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Pawła Gojdicza, biskupa kościoła grecko-katolickiego w Czechosłowacji, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że biskupi Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko państwu i narodowi czechosłowackiemu. Jako przestawa wzięli wysokiej hierarchii kościelnej, oskarżeni zawsze kroczyli drogą zdrady i dążyli do rozbitcia jedności Repu-

likii Czechosłowackiej, służąc gorliwie interesom Watykanu, kapitalizmu i burżuazji, później faszystów i hitlerystów, a wreszcie imperializmowi amerykańskiemu — angielskiemu, dążącemu do wywołania nowej wojny światowej.

Działając na szkodę państwa i narodu czechosłowackiego oraz na szkodę krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, biskupi: Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz współpracowali z ukraińskimi nacjonalistami, bandytami i szpiegami, zbiegłymi do Czechosłowacji ze Związku Radzieckiego i Polski, ze zdrajcą emigracyjnym słowackim oraz z agentami wywiadu amerykańskiego, występującymi w charakterze nuncjuszów papieskich w Czechosłowacji. Cała ich zbrodnia, która w toku procesu została w pełni udowodniona, zmierzana — zgodnie z rozkazami Watykanu — do obalenia ludowo-demokratycznego ustroju Republiki Czechosłowackiej, do przywrócenia władzy kapitalizmowi i wywołania no-

wej pożogi wojennej, przygotowywanej przez magnatów z Wall Street i amerykańskich imperialistów.

# Wielki sukces artystów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Odmoczną popularnością cieszyli się w Moskwie występy artystów polskich — Haliny Czerny — Stefańskiej, Ludwika Stefańskiego, Wandy Wilkomirskiej i Andrzeja Hijołskiego.

Artyści polscy występowali w najwięcej salach koncertowych stoicy radzieckiej. Między innymi w sali konserwatorium im. Czajkowskiego odbył się występ solowy Haliny Czerny — Stefańskiej.

Obecnie artyści polscy znajdują się w Leningradzie, gdzie dadzą kilka koncertów.

# Bułgarska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybyła bułgarska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego Bułgarskiej Republiki Ludowej, D. Ganewem na czele. Na lotnisku delegację witali: wiceminister Handlu Zagranicznego ZSRR — Loszakov, przedstawiciel handlowy ZSRR w Bułgarii — Sergejew, p. o. naczelnika wydziału krajów Europy środkowej i wschodniej MHZ ZSRR — Gordziejew, naczelnik wydziału protokółarnego MHZ ZSRR — Kuźniński i naczelnik wydziału bułgarskiego MHZ ZSRR — Dobrohotow. Delegację witali również członkowie ambasady bułgarskiej w Moskwie.

# Dziennikarze protestują przeciw oburzającym wyrokowi sądów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). — Na wieść o tym, że sądy amerykańskie skazały na karę śmierci, pod zarzutem zgwałcenia białej kobiety, pięciu nie winnych Murzynów ze stanu Wirginia, Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. ostro zaprotełował przeciwko oburzającym wyrokowi sądów amerykańskich.

# Proces agentów titowskich w Albanii

TIRANA (PAP). — W mieście Peshkëpie toczy się proces 12 agentów titowskich. Główni oskarżeni Selman Rusi, Osman Dani i Alus Krasa przyznali się, że zostali zwerbowani w charakterze agentów przez wywiad kłiki titowskiej. Zostali oni zaopatrzeni w broń oraz w materiały propagandowe faszystowskie i przez rządy do Albanii w celu zbierania informacji politycznych, wojskowych i gospodarczych. Oskarżony Rusi zeznał, że miał dokonać aktów sabotażu podczas budowy szosy Smeri-Kolgeca. Oskarżony Osman Dani miał na polecenie titowskich zorganizować ośrodek szpiegowski w Tiranie w tym celu otrzymał z Belgradu znaczną sumę pieniędzy. Oskarżony Krasa został wysłany do Albanii w celu zbierania informacji o charakterze wojskowym, stanowiących tajemnicę państwową.

Proces ma potrwać tydzień.

# USA żądają baz w Libanie

TEL-AVIV (PAP). — Dziennik „Amida” donosi, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Libanu otrzymało od poselstwa amerykańskiego w Bejrucie notę zawierającą żądania Stanów Zjednoczonych w sprawie budowy baz wzmianną za „pomoc finansową” dostarczoną rządowi libańskiemu.

Amerykanie domagają się: prawa budowy lotniska w rejonie Litani oraz bazy dla marynarki wojennej w Bejrucie. Amerykanie żądają także od władz libańskich rozbudowy portów w Trypolisie, by umożliwić użytkowanie tego portu przez okręty wojenne. Rząd libański ma się zobowiązać, że wybuduje w najbliższym czasie

# Wiersz o Poroninie UKRAIŃSKIEGO POETY LUBOMIRA DMYTERKI

MOSKWA. — Na łamach czasopiśma literackiego „Oktjabr”, ukazał się wiersz p. t. „Poronin”, autora wybitnego poety ukraińskiego — Lubomira Dmyterki, który bawił w Polsce wraz z Nadzieją Krupeką. Pisze on również o wielkiej osied, jaką Polska Ludowa otacza pamięć pionierskiego wodza mas pracujących całego świata.

### KOMFORTOWE MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

SOFIA. — W r. 1950 oddano w Sofii do użytku 80 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej. Poważna liczba robotników — nowatorów produkcji, racjonalizatorów i przodowników otrzymała nowe, komfortowe mieszkania. W roku 1950 na cele rekonstrukcji starych dzielnic mieszkalnych wyasygnowano w Sofii około 146 milionów lewów.



# W szóstą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Dzień 17 stycznia 1945 roku — to dzień wspaniałego zwycięstwa Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. W dniu tym wojska I Frontu Białoruskiego, w wyniku kombinowanego uderzenia z północy, zachodu i południa, wyzwoliły stolicę Polski — Warszawę.

Zaciekle walki o Warszawę rozpoczęły się dnia 14 stycznia, kiedy wojska radzieckie i oddziały I Armii Polskiej, po starannym przygotowaniu, przeszły do natarcia z dwóch przyczółków na zachodnim brzegu Wisły na południe od Warszawy. Już w dniu 16 stycznia potężne uderzenia artylerii i oddziałów zmotoryzowanych przerwały silną obronę hitlerowską. Na przerwanym odcinku niemieckiego frontu wtargnęły gwałtownie w głąb linii obronnej czołgi oraz zmotoryzowana artyleria i piechota, posuwając się szybko w kierunku północno-zachodnim, aby jak najszybciej dotrzeć do głównych linii komunikacyjnych przeciwnika i przeciąć mu drogę odwrotu z Warszawy.

Oddziały zmotoryzowane wojsk radzieckich rozczłonkowały front przeciwnika na kilka części. Zmieszano silnie ufortyfikowane pozycje obronne hitlerowców. Jedynie na poszczególnych najkorzystniejszych pozycjach nieprzyjacieli w dalszym ciągu stawiali zaciekły opór, wprowadzając do boju świeże rezerwy. Ale radzieckie oddziały zmotoryzowane niepowstrzymanie parły naprzód, obchodząc i okrążając garnizony i punkty oporu przeciwnika, osłaniające ważne linie komunikacyjne.

Zamykając pierścień wokół Warszawy, czołgi radzieckie weszły 16

Za wzorowe przeprowadzenie działań bojowych wyrażam podziękowanie dowodzonemu przez was wojskom, w tej liczbie wojskom I Armii Polskiej, które uczestniczyły w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Stolica Polski leżała w gruzach, kiedy wkroczyli do niej żołnierze radzieccy i polscy. Wiele domów płonęło.

Nieliczni mieszkańcy Warszawy wycieńczeni długotrwałym pobytom w piwnicach, zmęczani głodem, wyszli na ulicę i ze łzami radości w oczach dziękowali żołnierzom radzieckim i polskim za wyzwolenie. Mieszkańcy Warszawy wznosili okrzyki na cześć swych zbawców, żołnierzy Armii Radzieckiej i Polskiej, na cześć wielkiego Stalina.

W te radosne dni przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, wystosował do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych ZSRR, Józefa Stalina, depeszę, w której — w imieniu całego narodu polskiego — wyrażał głęboką wdzięczność wielkiemu Stalinowi, bohaterom Armii Czerwonej i całemu narodowi radzieckiemu za wyzwolenie stolicy Polski, za wyzwolenie milionów Polaków, tysięcy polskich miast i wsi.

W odpowiedzi Józefa Stalina czytamy:

„Serdecznie dziękuję Panom za przyjazne uczucia, wyrażone przez Panów w związku z wyzwoleniem stolicy Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawy.

Jestem przekonany, że wspólne wysiłki Armii Czerwonej i Wojska Polskiego doprowadzą do rychłego i pełnego wyzwolenia bratniego narodu polskiego spod jarzma nie-

zów z ulic, do odbudowy komunikacji miejskiej; robotnicy przystąpili do odbudowy przedsiębiorstw przemysłowych...

Wkrótce po wyzwoleniu Warszawy, Stołeczna Rada Narodowa zwołała posiedzenie, poświęcone sprawie odrodzenia stolicy Polski.

Jako jeden z symboli niezachwianej przyjaźni polsko-radzieckiej przechowuje się w Mo-

Dla upamiętnienia historycznego wydarzenia — wyzwolenia Warszawy — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ustanowiło medal „Za wyzwolenie Warszawy”. Odznaczono nim wszystkich żołnierzy wojsk radzieckich i oddziałów I Armii Polskiej, którzy brali udział w walkach o wyzwolenie stolicy Polski.

Ludzie radzieccy cieszą się, że w ciągu 6 lat, które minęły od chwili wyzwolenia Warszawy, naród pol-

„Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka.”  
BOLESŁAW BIERUT

skwie podarunek Warszawskiej Rady Narodowej dla Generalissimusa Stalina — herb Polski z brązu. Ofiarowano go wielkiemu wodzowi i genialnemu strategowi w dowód wdzięczności narodu polskiego za pomoc udzieloną mu przez naród radziecki przy odbudowie Warszawy i innych miast.

ski dokonał olbrzymiej pracy w dziedzinie odbudowy i rozbudowy swej stolicy, że z powodzeniem buduje on socjalizm. Scementowana w walce ze wspólnym wrogiem, bratnia przyjaźń między narodami, radzieckim i polskim, stała się umacnia i pogłębia.

Ppłk. G. SUSZCZENKO.

## GYULA TÓTH Nowa Warszawa

Idąc Warszawę  
widzę jej życie.  
Nad głową niebo  
pogoda skrzy się.  
Zwalone ściany  
i strzepy dachów.  
Na rogu cegły  
rozarte w piachu.

To szarobluzi,  
to spracowani  
zajmują nowe,  
ciepłe mieszkania.  
Gdzie ledwie dachy  
kryją na pół  
mur — ja już widzę  
lampy i stoły.

Gdziebym nie stanął  
pod niebem białym  
i czystym — cienie  
ruin widziałem.  
Mur ciemnym ołatem  
patrzył na słońce  
jak ociemniały  
o wrok proszący.

Mysł mnie unosi.  
Nie wstrzymasz myśli.  
O, miasto piękne,  
odbite w Wisłę.  
Twój rozmach śmiały  
i nieomylny.  
Los w rękach ludzi  
mądrych i silnych.

Ten widok boli.  
Wiem. Ale z jakim  
zachwytem patrzę  
na łniecie dachy.  
Idę, przystaje  
jak urzeczony —  
śmieję się do mnie  
nowych ścian pionych.

Tu życie nowe.  
Co stare — zerwał  
z powierzchni ziemi,  
To pył na wietrze.  
Bo nowe rośnie  
śmiało, wysoko.  
Szczęście dla ludzi,  
Szczęście i pokój.

Nie glicysz okien  
otwartych w błękit,  
wyfrunających  
z murarskiej ręki.  
Nie wstrzymasz myśli —  
widzisz, jak świecą  
w tych oknach oczy  
wesółym dzieciom.

Ci bez wycofania  
stoją przy młotach,  
by wiersz mój ściałom  
dziś zamigotał.  
Bym mógł wleźć  
nim szarobluzy,  
tych, co uskrzeszają  
niedawne czasy.

Idąc Warszawę  
widzę jej życie.  
Nad głową niebo  
pogoda skrzy się.  
W niebo piętrami —  
radosny wystrzał.  
I nitką, nitką  
na sznurze szliście.

# ROŚNIJ WARSZAWO

Ruiny. Zapach spalenizny, palący nad cmentarzyskiem ulic. Tłum wynędzniały, bezdomny, a mimo to ożywiony wiarą, że na zgliszczach starego — zbuduje nowe życie.

To była Warszawa 1945 roku. Warszawa, w której przyszłość myśmy uwierzyli od pierwszego dnia wyzwolenia przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, Warszawa, o której wrogowie nasi mówili na Zachodzie, że nigdy nie zmartwychwstanie. Myśmy na nią patrzyli z wiarą w od budowę, wrogowie patrzyli przez pryzmat skróconego szkieletu dworca — wołając: „odbudowa? To szaleniestwo! Ja bym w te kupę gruzów nie zainwestował ani dolara!”

Rusztowania. Zapach murarskiej zaprawy, ulice schłapanie wpieni, pełne życia, tłum ludzi ruchliwych, spieszących, ludzi, którzy ścigają się z czasem, których rozpięta duma, gdy patrzają na to, co wczoraj i dziś zrobili, których rozpromienia radość na myśl o tym, co ich miasto przyniesie jutro. To jest Warszawa 1951 roku, Warszawa, miasto — symbol pokojowej odbudowy, miasto odznaczone wysoką międzynarodową nagrodą pokoju.

Po tej Warszawie, wzniesionej w trudnym moziele rękami polskiego robotnika chodzą przed dwoma miesiącami mieszkańcy dalekich krajów Ameryki Południowej i Afryki, Chińskiej Republiki Ludowej, Murzyni z Afryki, Hindusi, mieszkańcy Burmy, Egiptu, Cejlonu, obrońcy pokoju z Ameryki, Azji, Europy, Australii.

### NOWE WSPANIAŁE OBLICZE STOLICY

Mówili o naszym mieście w słowach prostych i wyszukanych, mówili proza i pisząc wiersze, ale treść ta sama u wszystkich: Warszawa ich zdumiała, porwała rytmem odbudowy, oczarowała pięknem które dzień po dniu rodzi się w jej murach.

Nie były to słowa kurtuzacji względem gospodarza — były to słowa szczerze i płynące z głębi serca.

Salvatore di Benedetto, włoski poeta, w wierszu o naszej stolicy napisał:

Warszawo —  
miasto młodości,  
wielbione przez oczy milionów  
rosnące ich sercami...  
Ty, która stałaś się wiekła  
na własnych ruinach —  
rośnij, Warszawo!

Plan Trzyletni przywrócił Warszawie życie, stworzył mieszkańcom Stolicy warunki najniezbędniejsze do życia i pracy, stał się podmurówką pod gigantyczną budowlę — pod Warszawę Planu 6-letniego. Stał się nią jednak nie tylko dlatego, że wzniesiliśmy osiedla mieszkaniowe, że spięliśmy dwa brzegi Wisły mostami, że coraz szerzej dotarły: gaz, światło i woda, ale również dlatego, że w ciągu pierwszych trzech lat od budowy rozpoczął się przełom w psychice ludzkiej, że narastały nie tylko w mieście ale i w ludziach elementy Nowej Warszawy, że wraz z Trasą W — Z rośli jej budowniczowie, że wraz ze zmieniającym się obliczem miasta, zmieniły się metody pracy, zmienił się stosunek do pracy.

Warszawa, miasto o bogatych tradycjach rewolucyjnych, stała się rok po roku coraz większym ośrodkiem robotniczym. Już dziś szybko rośnie Zerah. Prowadzimy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych: w roku ubiegłym zaczęliśmy budowę obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1.600 tysięcy mtr. sześciennych. Przemysł stołeczny — to przede wszystkim przemysł metalowy i precyzyjny: fabryka samochodów, 3 fabryki metalowe, zakłady urządzeń radiofonicznych, lektarskich, fabryka farmaceutyczna, hutka szkła dla wyrobu żarówek, fabryka lamp żarowych, zakłady dziewiarskie, konfekcyjne, fabryka instrumentów muzycznych i t. p.

Dzięki powstaniu 42 nowych zakładów przemysłu wielkiego i średniego, dzięki temu, że w Planie 6-letnim dla potrzeb przemysłu zbu-

dujemy 5.600.000 m. sześciennych kubatury budynków — Warszawa, serce Polski Ludowej, przekształca się w jeden z głównych ośrodków przemysłowych kraju. Liczba robotników osiągnie w Warszawie 200 tys. osób.

### MDM — MARSZAŁKOWSKA DZIELNICA MIESZKANIOWA

Ten robotniczy charakter Warszawy znajduje również wyraz w faktach, że główne osiedla robotnicze: Młynów, Mirów, Mariensztadt, No we i Stare Miasto, z Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową, powstają wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych, powstają w śródmieściu. Już dziś coraz więcej okien nowych robotniczych domów rozbitkuje światłem. W roku 1950 murarze Warszawy oddali stołecznej światu pracy 16 tys. izb w stanie gotowym, po nad 10 tys. w stanie surowym. W roku bieżącym tempo budownictwa mieszkaniowego zwiększy się — przy będzie Warszawa 19 tysięcy nowych mieszkalnych izb. Z ogólnej ilości 100 tys. izb, które Warszawa otrzyma pod koniec Planu Sześcioletniego — blisko połowa — 45 tys. będzie wybudowana w centrum miasta na MDM MDM, która narodziła się właściwie jesienią — naszym już nie przypomina tego, co widzieliśmy tam przed paru miesiącami.

Patrzac na prace brygad murarskich Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, wyraźnie widzimy zarys nowego centrum Socjalistycznej Stolicy. Przedszkola i bursy, wspaniałe wzorowe sklepy, teatry, domy kultury, kina. Szybko rosnąca, najmłodsza i zarazem jedna z najwspanialszych budowli Warszawy — MDM, jest tym dla Planu 6-letniego, czym była dla Planu 3-letniego Trasa W — Z: jest zadaniem porównywalnym — zadaniem, możliwym do wypełnienia, gdyż coraz szerzej rozwija się ruch współzawodnictwa, gdyż coraz bardziej świadoma, że

społowa jest praca budowniczych Warszawy.

**METRO**  
Dzięki potężnemu rozwojowi naszej gospodarki, dzięki wielkiemu rozmachowi naszego budownictwa, dzieł coraz szersze stosowanym socjalistycznym metodom pracy, mogliśmy się podjąć również gigantycznego zamierzenia — budowy metra.

Uchwała Rządu w tej sprawie jest dla Warszawy rewolucją. Metro rozwiąże problem komunikacji, będzie ono przewodziło tylko na jednej linii w jednym kierunku pół miliona ludzi na dobę. Co 105 sekund będą pod ziemią przebiegać sześciowagonowe pociągi kolei — obsługując ruch masowy w skali u nas nieznannej. Prace, związane z budową metra rozpoczynają się już w tym roku, wywołując zrozumiałe zainteresowanie i radość mieszkańców stolicy, bo metro, to coś więcej niż usprawnienie komunikacji miejskiej.

### W TROSCIE O OSWIATĘ I KULTURĘ

Troska o człowieka pracy nie ogranicza się do urządzenia jego materialnego życia i mieszkania. Ustrój socjalistyczny gwarantuje człowiekowi pracy warunki wszechstronne, tworzące go rozwoju, odznacza się wielką troską o oświatę i kulturę.

Warszawa już dziś staje się ośrodkiem naukowym i centrum życia kulturalnego. W rejonie Al. Żwirki i Wigury już za kilka tygodni rozpoczyna się na wielką skalę zakrojone prace przy budowie całej dzielnicy wyższych uczelni. Plan 6-letni dla Warszawy, to setki tysięcy metrów sześciennych kubatury nowych gmachów wyższych uczelni, to nowe instytuty naukowe — badawcze, rozbudowa Politechniki Warszawskiej, to 6 tys. miejsc w nowych akademickich bursach.

Plan 6-letni wyposaży stolicę w gęstą sieć świetlic i domów kultury. Już dziś z zachwytem oglądamy piękny Dom Kultury na Żoliborzu. Wkrótce nie będzie ani jednej dzielnicy pozbawionej takiego domu, a Centralny Ośrodek Kultury powstanie przy wspaniałej, rozszerzonej i przebudowanej ulicy Marszałkowskiej.

Jeszcze nie tak dawno Warszawa miała cztery kina i zaledwie pięć teatrów. Realizując zamierzenia Planu 6-letniego, wybudowaliśmy w ub. roku wspaniałe kina dzielnicowe: „Moskwa” i „Praga”, ma swe kino ludność Mokotowa i ludność Ochoty, Woli, Pragi... Za 5 lat będzie w Warszawie 12 nowych kin dzielnicowych, dwa nowe kina centralne, dwa nowe teatry dla młodzieży i dzieci oraz wspaniałe gmach Teatru Wielkiego, w którym mieścić się będą trzy teatry. Stolica otrzyma również nową filharmonię, nowe bogate biblioteki.

Realizując zamierzenia Planu 6-letniego, wybudowaliśmy Dom Słowa Polskiego — kuźnię drukowane go słowa — z którego na całą Polskę płynie miliony książek, periodyków, czasopism...

Dzień po dniu, w trudzie, w codziennym moziele polska klasa robotnicza, naród polski dźwiga w górę swą stolicę. Nowa Warszawa, która budujemy, przyspiesza dojrzewanie świadomości mas ludowych stolicy, promieniuje; oddziaływuje na cały kraj, przetrząsa się w miasto coraz piękniejsze, miasto socjalistyczne, świadczące o ogromnej pokojowej woli polskich mas ludowych.

J. KUCZEWSKA.



Armia Radziecka wyzwoliła Warszawę i pierwsza pospieszyła z pomocą w jej odbudowie

stycznia do Żyrardowa i przecięli linię kolejową Warszawa - Łódź. 17 stycznia wojska radzieckie przecięły drogi na Sochaczew i otoczyły Warszawę od zachodu.

Przez cały czas natarcia radzieckie i polskie wojska lądowe działały przy poparciu lotnictwa, które do konało kilku tysięcy startów bojowych. Lotnicy radzieccy zrzućili na pozycje przeciwnika około 500 tys. kilogramów bomb.

Lotnictwo przeciwnika, które usiłowało stawiać opór, poniosło ogromne straty. 17 stycznia wojska radzieckie oraz oddziały I Armii Polskiej wkroczyły do miasta.

Na cały świat rozległy się słowa historycznego rozkazu Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych ZSRR, Józefa Stalina, do dowódcy i szefa sztabu I Frontu Białoruskiego:

„Dla upamiętnienia odniesionego zwycięstwa formacje i jednostki, które szczególnie wyróżniły się w walkach, o zdobycie Warszawy, przedstawiciele do odznaczenia nazwą „Warszawskich” i do udekorowania orderami.

Dziś, 17 stycznia, o godz. 19, stolica naszej ojczyzny, Moskwa, saltuje 24 salwami artyleryjskimi z 324 armat — na cześć walecznych wojsk I Frontu Białoruskiego, w tej liczbie I Polskiej Armii, które zdobyły stolicę Polski — Warszawę.

miecko - faszystowskich zaborców. Niech żyje Polska, Niepodległa, Demokratyczna Polska!

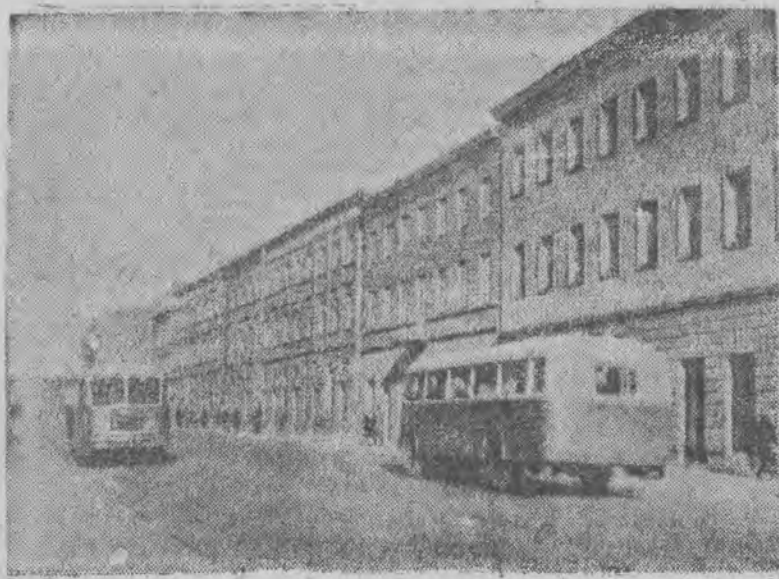
J. STALIN.”

Już w ciągu pierwszych dni po wypędzeniu hitlerowców z Warszawy wprowadzono w mieście porządek. Przystąpiono do usuwania gru-

## NOWY ŚWIAT ważna arteria komunikacyjna Warszawy



W 1945 r.



W 1950 r.



# Grupa partyjna w walce o plan

Towarzysz Stalin uczy: „...bez szerokiej łączności z masami, bez stalego umacniania tej łączności, bez umiejętności przysłuchiwania się głosowi mas i zrozumienia ich potrzeb i potrzeb, bez gotowości nie tylko nauczenia mas, lecz również uczenia się od mas — partia klasy robotniczej nie może być partią prawdziwie masową, zdolną do prowadzenia za sobą milionów klasy robotniczej i całego ludu pracującego”.

Partia nasza w codziennej pracy coraz bardziej pogłębia więź z masami pracującymi, coraz bardziej umacnia z nimi swoją łączność. Bardzo istotnym oparciem dla pracy partii w masach, stanowią grupy partyjne, będące ogniwami partyjnymi, najbardziej i bezpośrednio związanymi z milionami ludzi pracy. Dlatego też grupy partyjne stanowią poważny czynnik w mobilizowaniu żeloga do walki o produkcję. A walkę o produkcję, to znaczy rozwijanie i rozszerzanie współzawodnictwa pracy, podnoszenie socjalistyczny stosunek do pracy, obniżanie kosztów własnej produkcji itp.

## ZYWI KONTAKT Z LUDZMI

W jaki sposób można najlepiej poznać ludzi, zbliżyć się do nich, wpływać na podniesienie ich świadomości politycznej i umiejętności fachowych, zdobyć umiejętność nieustannego podnoszenia ich twórczych ambicji, zwiększenia wydajności pracy, oszczędności, dyscypliny — słowem, mobilizować do walki o plan? Odpowiedź jest prosta. Przez bezpośredni, codzienny, żywy kontakt z bezpartyjnymi robotnikami, z ich co-

dziennej pracy. Najdogodniejszym miejscem tego stałego, bezpośredniego kontaktu jest warsztat produkcyjny, określony odcinek pracy, który łączy ludzi określonym procesem produkcyjnym. Tu ludzie najlepiej się znają, mają wspólne zainteresowania, wspólnie rozwiązują trudności. Toteż łatwiej jest tu wyjaśnić sobie istotę postawionych przez partię i rząd zadań, łatwiej jest rozstrzygać najbardziej nawet zawile sprawy.

W tym właśnie terenie działają grupy partyjne i stąd płyną ich losalne możliwości żywej pracy z ludźmi.

Fakt ten znalazł odbicie w określeniu przez grudniową uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR, że „...grupy partyjne, będące ogniwami partyjnymi, najbardziej i bezpośrednio związanymi z milionami ludzi pracy. Dlatego też grupy partyjne stanowią poważny czynnik w mobilizowaniu żeloga do walki o produkcję. A walkę o produkcję, to znaczy rozwijanie i rozszerzanie współzawodnictwa pracy, podnoszenie socjalistyczny stosunek do pracy, obniżanie kosztów własnej produkcji itp.”.

I dalej: „Podstawową metodą walki o wykonanie i przekroczenie planu jest inicjowanie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, na którego czele winni stać członkowie grup partyjnych”.

## FORMY MOBILIZOWANIA ZAŁOGI

Formy mobilizowania załogi przez grupy partyjne są różne: krótkie narady wyjaśniające, krytyczne i samokrytyczne omawianie braków i

błędów, osobisty przykład wydajnej pracy członków partii, opieka nad słabszymi robotnikami, doszkalanie, celem podnoszenia kwalifikacji itp. Najszerzej stosowaną formą jest prze-konywanie, o którym uczy towarzysz Stalin, że „jest podstawową metodą naszej pracy w szeregach klasy robotniczej”.

W przedalniu egipskiej ZPB im. 1 Maja kilka przykładów nie wykonywało baz produkcyjnych. Taki stan rze czy groził niewykonaniem planów. Kierownik grupy, tow. Kisiel, zwołał zebranie, na które zaprosił kierownika oddziału i majstra.

Postanowiono wzamocnić opiekę kierownictwa oddziału nad przedalnią, a dobrych fachowców zobowiązać się podnieść kwalifikacje przed bezpartyjnymi, nie wykonującymi swych baz. Towarzysze wiele razy pozostawali po pracy, aby doznać przedali.

W rezultacie przedalki, dotąd słabo pracujące, zaczęły osiągać przewidzianą wydajność. Przedalnia egipska już 30 listopada ub. roku mogła za-meldować o wykonaniu planu za 1950 rok.

## WSPÓLZAWODNICTWO — METODĄ WALKI O PLAN

Przypomnijmy sobie, która kopalnia wykonała pierwszą plan za rok 1950 w górnictwie węglowym. Była to kopalnia „Grodziec”.

Gdybyśmy sięgnęli do źródeł sukcesów kopalni, to między innymi stwierdzilibyśmy duży rozwój współ-

zawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy, będące podstawową dźwignią naszego marszu naprzód w budownictwie socjalizmu, jest ważnym czynnikiem walki o wykonanie i przekroczenie planu.

To, że w kopalni „Grodziec” bierze udział we współzawodnictwie 14 brygad chodnikowych, 13 filarów, 14 ścianowych, 6 brygad na przekopach itd., to, że górnicy masowo rozwijają różne formy współzawodnictwa — jest m. in. zasługą mobilizującej, aktywnej pracy grup partyjnych.

Doświadczenia różnych zakładów pracy wskazują, że dobrze rozwija się współzawodnictwo tam, gdzie w inicjowaniu i rozwijaniu tego ruchu przodują członkowie grup partyjnych. Członkowie grup na przykład w Zakładach Sodyowych w Matwach, w Zakładach „Pafawagu” systematycznie wykonywali zlecenia partyjne, swoją bojąwą postawą i codzienną agitacją rozwijali wśród bezpartyjnych towarzyszy pracy poczucie odpowiedzialności za wykonanie zadań, związanych z planem, uczyli się sami zwyciężać w walce z trudnościami i wciągali do walki innych.

Autorytet aktywnie pracującej grupy partyjnej stale rośnie wśród bezpartyjnych w brygadzie, oddziale itd., podnosi się jej zdolność mobilizowania bezpartyjnych do walki o zwiększenie produkcji, do walki o wykonanie i przekroczenie planów drugiego roku 6-letni, budowy fundamentów socjalizmu.

# Tkaczka Zula Orłowska pracuje na sześciu krosnach

W tkalni ZPB im. Okrzej ustawiono niedawno krosna systemem szostkowym. Kiedy kierownik tkalni zagadnął tkaczkę Zulę Orłowską, pracującą na czterech krosnach, czy przejdzie na obsługę sześciu, odpowiedziała:

— „Chętnie, przecież na czterech

produkowana przez nią odznacza się wysoką jakością, gdyż samej tylko ekstrzy wytwarza 80 procent, a prędy 17,5 procent. Ob. Orłowska należy do zespołu, który walczy o 100-procentowe wykonanie baz. Swoim najbliższym są-



krosnach przekraczam swą bazę do 117 procent, to i na „szóstkach” też nie „wyróbie” mniej.”

I już od kilku dni ob. Orłowska pracuje na 6 krosnach, dając sobie doskonale radę.

Tkaczka Orłowska zdobyła sobie w zakładach im. Okrzej miano czołowej przodownicy pracy. Tkaniny,

siadkom stara się zawsze pomóc w pracy, w wypadkach poplątania się nitki, powstawania pęków, czy zgrubienia od strony osnowy. Ob. Orłowska sama przekraczając wysoko swą normę pragnęłaby, aby zespół, do którego należy, również wyróżniał się wysoką wydajnością.

# Coraz więcej podarków dla dzieci koreańskich

W pierwszych dniach stycznia br. ludność województwa łódzkiego przy-stąpiła masowo do akcji zbiórkowej. W powiatach, gminach, gromadach, szkołach, zakładach pracy powstały komisje zbiórkowe. Ponad 10 tysięcy cy aktywistów pokoyo wyruszyło na miasto zbierając dary dla dzieci koreańskich — niewinnych ofiar imperializmu.

Około 10 stycznia br. pojawiły się pierwsze „trojki” w mieszkańcach. Jak wielkie jest zrozumienie konieczności pomocy dla cierpiących rodziców koreańskich, świadczy rozwój akcji i hojność ofiarodawców. W dniach od 10 do 14 stycznia br. „trojki” przekazały do magazynów około 10 tysięcy wartościowych podarków, składających się z odzieży, bielizny i obuwia. Tylko w dniu 14 stycznia w Zgierz „trojki” oddały do magazynu 1.707 podarków. 13 - tysięczna ludność Ozorkowa złożyła do tej pory blisko 2.000 podarków. Zaledwie w 4 dni po rozpoczęciu zbiórki podarków, komisje w Piotrkowie, Pabianicach i Tomaszowie po-

siadają już po blisko 2 tys. podar-

ków. Zbiórka na terenie wsi również przebiega dobrze. Mieszkańcy wsi Olbrachcie, pow. Radomsko, przekazali 38 wartościowych podarków — odzieży, obuwia i bielizny. W ślad za Olbrachciami poszli niemal wszyscy mieszkańcy gromady Konstanzów w tym samym powiecie.

Planą również podarki od organizacji społecznych. Wojewódzki Zarząd Ligi Przyjaciół Żołnierza przekazał od swych aktywistów 70 nowych koszul dziecięcych. Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet 46 sztuk odzieży i bielizny dziecięcej.

Akcja zbiórkowa ogarnia całe społeczeństwo. Do ponad 15 - tysięcznej rzeszy aktywistów, zbierających dary, z których olbrzymia większość stanowią kobiety i młodzież szkolna, przystąpiło 12 tysięcy pow. radomskiego. Ksieża powiatów: Łęczycy, Piotrków, Sieradz, Wieluń, Radomsko i innych, wzywają z ambonią do składania darów dla dzieci koreańskich.

T. BIERNACKI, sekret. Woj. Kom. Obrońców Pokoju.

# Na trasie zwycięstwa kutnowskich kolejarzy

Ranek 20 maja 1950 r. Za chwilę odjedzie pociąg do Majoszewowic. Z trzaskiem zamykają się drzwi wagonów, poprzez wentyle nowiutkiego parowozu P. T. 47-131 (polskiej konstrukcji i produkcji) z sykiem ulatują kłęby białej pary. Jednak peron, jak to zwykle bywa przed odjazdem pociągu, nie pustoszeje. Pozostała spora grupa ludzi, w większości w kolejarzkich mundurach i w roboczych kombinazonach. Są więc tutaj sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR i podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej, przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej PKP i inni. Nic dziwnego, bowiem dzień 20 maja nie jest „zwy-czajnym” dniem. Ma on przełomowe znaczenie dla wszystkich kutnowskich maszynistów. Sześć drużyn obsługujących dwa parowozy P.T. 47 przystąpiło do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się bez planowania kotła i średniej naprawy przejechać po 120.000 km., odległość równą trzykrotnej długości równika.

## OSIEM MIESIĘCY WALKI

Maszynista, tow. Pacalowski próbuje uśmiechem pokryć swe widoczne zdenerwowanie. Dyzurny ruchu nosisi do góry czerwoną torazę — odjazd. Gwizd, a potem lekkie szarpnięcie i pociąg rusza naprzód. Walka z przestrzoną, z codziennymi trudnościami na trasie, która będzie trwała prawie przez 8 miesięcy, została rozpoczęta.

Dzień 20 maja, dzień startu, poprzedziło wiele tygodni przygotowań. Bo choć po sukcesach, osiągniętych przez bydgoskich kolejarzy — Czapczyka, Krygiera i Szwarca, myśl o dokonaniu czegoś podobnego, o rozwoju długofalowego współzawodnictwa od dawna nurtowała wielu maszynistów kutnowskich, nie od razu mogli oni przystąpić do jej realizacji. Przede wszystkim linie, dotąd obsługiwane, były zbyt krótkie, następnie trzeba było dobrać odpowiednie zespoły.

nie przez 8 miesięcy, została rozpoczęta.

Dzień 20 maja, dzień startu, poprzedziło wiele tygodni przygotowań. Bo choć po sukcesach, osiągniętych przez bydgoskich kolejarzy — Czapczyka, Krygiera i Szwarca, myśl o dokonaniu czegoś podobnego, o rozwoju długofalowego współzawodnictwa od dawna nurtowała wielu maszynistów kutnowskich, nie od razu mogli oni przystąpić do jej realizacji. Przede wszystkim linie, dotąd obsługiwane, były zbyt krótkie, następnie trzeba było dobrać odpowiednie zespoły.

Dusza wszystkich poczynań był — maszynista, tow. Pacalowski i pomocnik maszynisty, tow. Dusio. Ie wysiłku musieli oni włożyć w to, aby przekonać innych o realności swych zamierzeń, o tym, że można jeszcze prześcignąć wyniki bydgoskich towarzyszy pracy, że w ten sposób, i to od dawna, pracuje już większość radzieckich drużyn parowozowych...

Wielu przysłuchiwało się ich wywodom z niedowierzaniem. — 120 tysięcy kilometrów — mówili — i to bez planowania kotła, bez średniej naprawy, nie, to niemożliwe do uzyskania. Przecież norma wynosi nie całe 10.000 km.

Ale nie mogło zniechęcić tow. tow. Pacalowskiego i Dusio. O tym, że natrafili na trudności, wiedzieli dobrze. Poparcie i pomoc zapewniła organizacja partyjna. Ona to pomo-

gła w doborzeniu zespołów, przy jej pomocy przełamano co znaczniejsze trudności natury technicznej i organizacyjnej.

Drużyny zostały skompletowane. W skład ich weszli maszyniści — Pacalowski, Fijałkowski, Świętochowski, Maksimowicz, Wachowicz, pomocnicy — Dusio, Figiel, Torczyński, Sawicki, Skibiński. Otrzymał dwa nowe parowozy P. T. 47, kursujące na linii Poznań — Kutno — Majoszewowice. Mogli zacząć.

12 stycznia 1951 roku, a więc po siedmiu i pół miesiącach, zobowiązanie zostało wypełnione. W niedzielę 14 stycznia odbyło się w Kutnie uroczyste powitanie zwycięzców. 15 km. za Kutnem spotkały się oba parowozy, odwieńtowie udekorowane, aby następnie razem wjechać na dworzec w Kutnie. Miało to znaczenie symboliczne, bowiem w walce tej nie dy-cydował jeden człowiek. Wynik tej zbiorowej sukcesem całego 12-osobowego kolektywu.

## ZASADA KOLEKTYWNEJ WSPÓŁPRACY

Kolektywna praca — mówi tow. Pacalowski — jest źródłem wszelkich sukcesów, a więc i naszych. Nie było by mowy o przejechaniu tylu kilometrów bez planowania kotła, gdyby nie harmonijna, ściśta współpraca wszystkich drużyn. Zasada jest, aby przy zdawaniu parowozu następnej zmianie podzielić się z nią wszystkimi spostrzeżeniami co do maszyn, wskazać na dostrzeżone usterek.

Jak pracowaliśmy i czy trudne jest przejechanie tej ilości kilometrów? — Myśle, że nie. Trzeba tylko pracować uważnie, z całym oddaniem, nie bagatelizować nawet drobnych usterek. Aby nie dopuścić do osadzenia się kamienia w kotle, poza środkiem chemicznym „Sodafosem”, stosowaliśmy własną metodę odmulniającą, przedmuchując parą kocioł na każdym postoju i przynajmniej co 5 — 6 km. w czasie jazdy. Staraliśmy się zawsze używać do palenia wę-gla w najpośledniejszym gatunku, przeważnie mielu. Ktoś powie, że miał się śle pał, że daje mniej ciepła. Nieprawda. Trzeba go tylko umiejętnie, równomiernie rozsypany w palenisku, a do rozpalenia kotła używać większych kawałków węgla.

Parowóz, jak i większość maszyn, to bardzo skomplikowaną budowę i wymaga od załogi stałej czujności. Nie wolno obłudzić ani na chwilę zapominać o zabezpieczeniu właściwego dopływu wody czy pary. Najracjonalniejszą, przynoszącą naj-więcej oszczędności na paliwie jest jazda przy jak najmniejszych waha-

niach ciśnienia w kotle. Parowóz w czasie drogi wymaga wielu drobnych napraw. Nie wolno ich zaniedbywać, bagatelizować, wszystko jest ważne, a przede wszystkim trzeba te drobne naprawy wykonywać samemu, nie czekając na pomoc z parowozowni, co zawsze na kilka dni unieruchamia maszynę, „wytaraca ją z kursu”. I to chyba wszystko, cała „tajemnica” naszego osiągnięcia.

## NOWE ZOBOWIĄZANIA DŁUGOFALOWE

Sprężnięte już parowozy jadą razem do Kutna. Z ręką opartą na dźwigni, tow. Pacalowski uważnie obserwuje drogę. Wnętrze parowozu są śni czystością. Błyszczya mostki, okucia zegarów i dźwigni. W szklanej rurce wodowskazu rytmicznie porusza się słupek wody, zaznaczając jej poziom w kotle. Po przejechaniu 120.000 km. jest ona czysta. Znac, że w kotle nie ma osadu. Kilka rurek heblami i pociąg zwalnia. Wjeżdżamy na dworzec w Kutnie. Tuż na peronie, muzyka.

A wiec dobieście do celu, towarzysze! Maszynista uśmiecha się. — Nie — odpowiada. — to dopiero początek.

Przed kilkoma dniami na rozszerzonym posiedzeniu egzekutywy, w którym udział wzięli również i drużyny parowozowe, postawione zostało pytanie, czy osiągnięty sukces wyzerpuje wszelkie dalsze możliwości na drodze do przedłużenia okresu przebiegu maszyny między jedną, a drugą naprawą średnią, jazdą bez planowania kotła. Zrozumiałe, że nie, że można i trzeba iść dalej. Konieczna jest tylko jeszcze większa, aniżeli dotychczas opieka nad współzawodniczącymi ze strony organizacji partyjnej, administracji technicznej i rady zakładowej. Sukces i widoczna, okazująca na każdym kroku po moc i współpracę zachęciły zwycięskie drużyny do wzmocnienia wysiłku. Członkowie ich postanowili przejechać bez generalnego remontu milion kilometrów.

Każde osiągnięcie musi być podnie-tą do nowych. Wiedzą o tym kutnowscy maszyniści, codzienną swą pracą realizując wielkie zamierzenia Planu 6-letniego. Takich, jak oni jest cała armia i to są właśnie ci, którzy przyspieszają nasz marsz do socjalizmu, porwijąc swym przykładem tysiące innych, nieugięte walczących o pokój i socjalizm. (Kryg.)

# Państwowe Liceum Rolnicze w Czarnocinie szkoli kadry fachowców — budowniczych nowej wsi

Dochodząc do gromady Czarnocin, pow. łódzkiego, widzimy między cha-tami rzucające się w oczy czerwienią pokazane budynki Państwowego Liceum Rolniczego. Znamy są one tamtejszej ludności nie od dziś. Szkoła ta została wybudowana w 1925 roku i przygotowywała synów bogaczy wiejskich do samodzielnego prowadzenia własnych gospodarstw lub objęcia stanowisk kierowniczych majątków obszarowych.

Mury tej uczelni nie uległy zmianie, lecz zmienił się jej wykładowy i uczniowy. Dziś w tych samych klasach, które kiedyś były niedostępne dla biedoty wiejskiej, kształcą się dzieci robotników oraz chłopów ma-ł i średnio-wych. Przebywają tu również i sieroty, otaczane troskliwą opieką. Otrzymują one nie tylko stypendium i wyżywienie, ale także ubranie i buty. Toteż tutejsi wychowankowie wyrażają wielką wdzięczność rządowi Polski Ludowej za stworzenie im tak doskonałych warunków nauki.

Jestem synem majorkalnego chłopa — opowiada Franciszek Szarża z pow. rawsko-mazowieckiego. — Ojciec mój ciężko pracował u bogaczy wiejskich, aby zarobić na kawałek chleba. Bieda nie wychodziła z domu, toteż ojciec odumiał nas wczesnie, a wkrótce po nim zmarła, na gruźlicę matka. Wtedy już od młodych lat pracowałem na roli u kula-ków i nie miałem żadnych możliwości kształcenia się.

Wszyscy tutejsi uczniowie postanowili zlikwidować niedostateczną ocenę. Podjęli również zobowiązanie dla uczczenia II Światowego Kongresu w Pokoju w Warszawie.

W IV klasie po dzwonku zapanowała głęboka cisza. Wszyscy słuchają uważnie wykładu dyr. Salskiego na temat „Organizacja pracy w gospodarstwach społecznych”.

Uczą się pilnie, bowiem termin egzaminów został przyspieszony o 5 miesięcy, a każdy pragnie wykazać się jak najlepszymi postępami, aby czas i poniesione przez Państwo koszty nie zostały zmarnowane.

We wrześniu ub. roku przed IV klasą stanęło zagadnienie skrócenia czasu nauki. Wtedy dyrekcja wraz z aktywnym ZMP długo dyskutowała

wszystkich sił nad przebudową wsi. Wszyscy tutejsi uczniowie postanowili zlikwidować niedostateczną ocenę. Podjęli również zobowiązanie dla uczczenia II Światowego Kongresu w Pokoju w Warszawie.



nad opracowaniem planu nauczania, ażeby w skróconym czasie przerobić ten sam materiał.

Wreszcie postanowiono zorganizować kółka samokształceniowe, w których po godzinach nauki uczniowie sami będą uzupełniać swe braki. Kierownictwo nad kółkami samokształceniowymi objęli wykładowcy. Po-czątkowo personel pedagogiczny żył-wielu wątpliwości, czy poświęcenie tak wiele przyniesie rezultaty i czy uczniowie zdążą opracować w tak krótkim czasie cały materiał. Okazało się jednak, że nauka idzie sprawnie i w marcu tego roku wszystkie uczniowie czwartej klasy staną do egzaminów należąco przygotowaniu.

Pomimo nawału pracy, słuchacze Liceum udzielają się pracy społecznej. Docierają do pobliskich gromad,

nawiązują kontakt z terenowymi kółkami ZMP. Organizują także nowe kółka ZMP w gromadach, wygłaszają pogadanki fachowe i polityczne dla chłopów, zaznajamając ich z nowymi metodami uprawy ziemi.

Pomimo tych osiągnięć kółko ZMP przy tutejszym Liceum nie spełnia jeszcze całkowicie swych obowiązków wychowawczych wobec młodzieży wiejskiej. Przeszkoda w tym była fałszywie pojmana solidarność koleżeńska, nie pozwalająca na wykazywanie błędów i niedociągnięć kolegów.

Winę za to ponosił również Powiatowy Zarząd ZMP, który w niedostatecznym stopniu zajmował się pracą i życiem kółka ZMP w Czarnocinie.

Jednak przy pomocy Powiatowego Komitetu PZPR, który szczególnie interesuje się Liceum w Czarnocinie, błędy te zostały usunięte. Kółko wznowiło swój autorytet, odgrywając rolę wychowawcy młodzieży szkolnej.

Oprócz wiedzy teoretycznej, uczniowie Liceum zdobywają wiadomości praktyczne we wzorowo prowadzonym gospodarstwie szkolnym. Zapożyczają się tu z nowymi metodami uprawy ziemi, racjonalną gospodarką hodowlaną, wargynictwem i sadownictwem. Wychodowano np. 450 drzewek owocowych — karłowatych, dużo lepiej owocujących, niż drzewa wysokopienne.

Liceum Rolnicze w Czarnocinie spełnia swe zadanie, szkoląc nowe kadry dla rolnictwa — budowniczych socjalizmu na wsi. Świadczy o tym wymowny fakt, że zaliczane jest do najlepszych uczelni rolniczych w Polsce.

Państwowe Liceum Rolnicze w Czarnocinie

V. FIMOWICZOWA

# Kosztowny „remont”

Na budynku oddziału farbiami na-szych zakładów jeszcze przed trzema laty ułożono nowy dach. Po pewnym czasie dach uległ zniszczeniu i w początkach ubiegłego roku zarwał się w kilku miejscach. Remont prze-prowadzono w lipcu ubiegłego roku.

Podczas remontu wszystkie szyby wyjmowano w ten sposób, że wywo-łało to ogólne oburzenie wśród załogi. Mianowicie strażacy toporkami rozbijali szyby i kawałkami wyjmowali je z ram. Nie wiem, kto wydał im takie polecenie, ale chyba jest oczywiste, że thuczenie szyb nie przy-sparza nam oszczędności.

A jaki był rezultat takiego marno-

trawstwa? Obecnie, w zimie cierpi-my na tym, gdyż nie wprawiono nowych szyb i z powodu przeciągów oraz chłodu nie można na tej sali pra-cować. Pomimo kilkakrotnych inter-wencji w Wydziale Ruchu, sprawa nie została jeszcze załatwiona.

Wydaje mi się, że referent BHP w naszych zakładach powinien zain-teresować się warunkami pracy na tej sali. Z drugiej zaś strony wylania się pytanie, dlaczego komisja oszczędnościowa nie wyciągnęła należnych wniosków z faktu tak oczy-wistego marnotrawstwa?

GRZEGORZ WITCZAK, ZPJ im. Gen. Wróblewskiego.



# O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

## Narada sekretarzy Komitetów Gminnych w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Onegdaj obradowali w Łodzi sekretarze Komitetów Gminnych nad realizacją uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów. Uchwała Biura Politycznego analizuje doświadczenia Partii w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej i wytycza linię działania na najbliższą przyszłość, mobilizując do nieustannej walki z kulakami, oraz do oparcia się o biedotę wiejską w sojuszu ze średniactwem.

Sekretarze Komitetów Gminnych podczas dwudniowej narady w dyskusji dzielili się swym doświadczeniem, wskazywali na osiągnięcia i niedomagania w pracy Komitetów Gminnych. Podkreślano szczególnie fakty wrogiej, rozbijackiej roboty kulaków, usiłujących zahamować marsz wsi polskiej do socjalizmu. Sekretarze KG z Kreszowic i Bogusławie w referatach swych dali przegląd pracy Komitetów w dziedzinie szkolenia ideologicznego, agitacji oraz stylu pracy KG.

Podczas narady zastosowano nową formę przyswojenia sobie uchwały Biura Politycznego: zorganizowano mianowicie seminaria, na których sekretarze omawiali poszczególne punkty uchwały, dyskutując nad sposobami wprowadzenia ich w życie.

Dokładne i wnikliwe rozpatrzenie i przeanalizowanie uchwały Biura Politycznego KC PZPR daje gwarancję, że zostanie ona pomysłnie zrealizowana na terenie naszego województwa, przedstawiając wiejskie organizacje partyjne na nowy etap walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

# Zwiększyć ilość chłopów w organizacji partyjnej

## — prawidłowiej planować pracę Komitetu Gminnego

Gmina Bogusławie w powiecie piotrkowskim obejmuje 24 gromady. Na terenie gminy przeważają gospodarstwa małorolne i średniorolne, poza tym istnieją dwie spółdzielnie produkcyjne oraz kilka zakładów przemysłowych, z których największy to — ZPB w Moszczenicy.

W naszej organizacji partyjnej przeważa ilość robotników, jest poza tym 3 robotników rolnych, 82 chłopów, w tym 7 ze spółdzielni produkcyjnej, 45 pracowników umysłowych. Skład organizacji budzi więc poważne zastrzeżenia. Zadaniem naszym musi być naprawienie tego stanu rzeczy przez przyjęcie do Partii nowych członków spośród chłopów.

członkami ZSL, którzy obecnie razem z nami pracują nad przebudową wsi. Członkowie ZSL brali czynny udział w akcji skupu zboża, w przeprowadzaniu Narodowego Spisu Powszechnego itp.

Do naszych osiągnięć należy zaliczyć utworzenie dwóch spółdzielni produkcyjnych III typu w Polichnie i Lubiatowie. Wiosną tego roku prawdopodobnie powstanie spółdzielnia w Żywocinie. Podczas akcji zakładania spółdzielni napotykałyśmy się wiele, nanczyliśmy się wykrywać wroga klasowego, który wstrętną plotką, a nawet groźbą usiłował

przeszkodzić w powstawaniu spółdzielni. I tak w Polichnie wykryliśmy krecią robotę 10-hektarowego gospodarza Czechowskiego oraz gospodarza na 12 hektarach — Orsianki. Dzięki pomocy ekipy łączącej z huty „Kara” w Piotrkowie, udało się nam wykryć wrogów, unie szkodliwić ich, uświadomić chłopów o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Założenie spółdzielni w Lubiatowie przyspieszyła wycieczka tamtejszych chłopów do Wilkowic. Przekonawczy się naocznie jak gospodarują wilkowiczanie, chłopci z Lubiatowa w szybkim czasie przeszli na kolektywną formę gospodarstwa.

Trzeba wspomnieć o sprawie skupu zboża, w którym organizacja nasza wykazała pewną dojrzałość. Nasza gmina wykonuje skup zboża przeciętnie w 120 proc. Oczywiście nie przyszło nam to łatwo. Tutaj zasłużyli się poważnie agitatorzy, którzy tłumaczyli chłopom znaczenie skupu, demaskowali kulaków namawiających do chowania zboża. Wobec opornych bogaczy w gromadach Żarnowice, Rzeczków i Racibowice zastawaliśmy nawet groźbę wprowadzenia przymusowych omłotów, co po skutkowało. Wielką pomocą w wykonaniu planów skupu były „trójki gromadzkie”. W skład ich weszli bezpartyjni, ZMP-owcy, partyjniacy i członkowie ZSL. Działalność trójek, szczególnie w gromadach Bogusławie, Żywocin, Moszczenica, Wola, przyniosła wprost niespodziewane rezultaty.

Były jednak zagadnienia gospodarcze, którymi organizacja partyjna naszej gminy nie zajęła się należycie. Trzeba tu wymienić przede wszystkim kontraktację. Nie potrafiliśmy wyjaśnić chłopom, jakie korzyści przyniesie im kontraktacja. Dopuszciliśmy do tego, że wprawdzie plan był wykonywany, lecz biedni chłopci kontraktowali w niewielkim stopniu. Także niedostatecznie kierowaliśmy pracą gminnych spółdzielni. Zarówno Komitet Gminny jak i organizacje podstawowe nie dążyły do wzmocnienia kontroli komitetów członkowskich nad rozdzielnikami i sposobem rozprzedawania towarów tak, aby były dostępne dla małych i średniorolnych chłopów. Nie zdaliśmy, że to niedociągnięcia osłabiły naszą pracę polityczną wśród chłopów i hamowały rozwój walki klasowej na wsi.

Podczas akcji przeprowadzania Narodowego Spisu Powszechnego (wprawdzie możemy się pochwalić sprawnym przeprowadzeniem jej i dość dobrze przeprowadzoną akcją wyjaśniającą) — zapomnieliśmy o jednym, mianowicie: nie tłumaczyliśmy chłopom sprawy oddłużenia ma-

terolnych gospodarzy zadłużonych u kulaków. Nie tłumaczyliśmy, w jakim stopniu reforma pieniężna skierowana jest przeciwko bogaczom wiejskim. Stąd wynikły nieporozumienia i brak stanowczej postawy biednego chłopstwa wobec kulaków — wierzycieli. Te zaniedbania Komitet Gminny musi dopiero teraz odrobić.

Najbardziej dającym się odczuć brakiem jest sprawa wzrostu naszej organizacji partyjnej. Dość powiedzieć, że w spółdzielni w Polichnie, organizacja od roku nie przyjęła ani jednego kandydata. Komitet Gminny szedł drogą łatwiną: zakładaliśmy grupy kandydackie tam, gdzie ludzie sami zgłaszali się do Partii. Komitet nie robił nic, aby przyciągnąć do swych szeregów chłopów, pracować nad nimi, aby dojrzeć do wstąpienia do Partii.

Zaniedbaliliśmy poważnie szkolenie partyjne. W ubiegłym roku — można śmiało powiedzieć — Komitet Gminny w ogóle nie interesował się szkoleniem. Dopiero w bieżącym roku, po uchwale Komitetu Powiatowego w sprawie szkolenia rozszerzyliśmy sieć kursów, na które uczęszcza 174 towarzyszy.

Dalszym brakiem w naszej robocie partyjnej była słaba współpraca z organizacjami masowymi. Szczególnie nie czuwaliśmy nad działalnością ZMP, nie włączaliśmy ZMP-owców do pracy pod kierownictwem Partii.

Na zakończenie parę słów o stylu pracy Komitetu Gminnego. Wprawdzie przestrzegamy terminów zebrań, wprawdzie istnieje u nas podział pracy, lecz brak było u nas zasady planowości. Ograniczaliśmy naszą działalność do następujących po sobie akcji. Wtedy też wszyscy członkowie Komitetu wykazywali ożywioną działalność, a w pozostałych okresach — praca ich zamierała. Komitet nasz w sposób niedostateczny kontrolował pracę podstawowych organizacji partyjnych, a szczególnie zaniedbał organizację partyjną w Sarach i Moszczenicy. Komitet nasz mało interesował się sprawą pomocy sąsiedzkiej oraz wszystkimi wymienionymi wyżej brakami, za które odpowiedzialność ponosi właśnie Komitet Gminny.

Zdając sobie całkowicie sprawę z naszych niedociągnięć, w oparciu o uchwałę Biura Politycznego o rozwoju spółdzielczości na wsi oraz uchwałę o masowym szkoleniu, będziemy dążyć do usprawnienia naszej pracy, aby wykonać zadania, jakie stoją przed nami.

# Zlikwidować białe plamy

## — umiejętnie wiązać sprawy przebudowy wsi z walką o codzienne potrzeby mas chłopskich

### Podsumowanie dyskusji przez I sekretarza KW PZPR tow. Leona Stasiaka

Dwudniową naradę sekretarzy Komitetów Gminnych województwa łódzkiego podsumował tow. Leon Stasiak — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Po omówieniu wyników dyskusji tow. Stasiak nakreślił zadania, stojące obecnie przed wojewódzką organizacją partyjną, a zwłaszcza przed towarzyszami pracującymi na odcinku wiejskim.

Centralne zadanie stojące przed nami — to rozbudowa organizacji partyjnych i zlikwidowanie białych plam na wsi. Wykonanie tego zadania decydującą będzie o jakości, tempie i sposobie realizowania każdej sprawy stojącej przed nami. Tworzenie nowych grup kandydackich w gromadach pozwoli nam skutecznie walczyć z plotką kulaka, pozwoli sparaliżować jego próby ukrywania nadwyżek zbożowych, umożliwi odizolowanie kulaka w walce o spółdzielczość produkcyjną. I dlatego na to zagadnienie winna być zwrócona uwaga towarzyszy w powiatach.

Poważnym naszym błędem było odwracanie sprawy spółdzielczości od innych zadań gospodarczych na wsi. Nie umieliśmy w dostatecznym stopniu powiązać zagadnienia skupu zboża, kontraktacji, reformy walutowej i t. p. z walką o spółdzielnię produkcyjną. Dziś nasza praca poli-

tyczna i gospodarcza winna być ściśle z tym zagadnieniem związana. Istotnym niedociągnięciem w pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej było niedostateczne oparcie się o biedotę chłopską. Na 1900 gospodarstw uspołdzielczo-

żonego, od tego, w jaki sposób stosowana będzie w akcji skupu klasowa polityka, od tego, w jaki sposób sekretarz gminy będzie się czuł gospodarzem terenu — zależy powodzenie walki o chleb w województwie łódzkim.

Podstawowym warunkiem wykonania tych wielkich zadań gospodarczych i politycznych jest stopień uświadomienia ideologicznego. Dlatego też w planach pracy komitetów powiatowych i gminnych zagadnienie szkolenia partyjnego musi zająć bardzo poważną pozycję. Od poziomu szkolenia bowiem zależy siła Partii i jej rozwój, rozmach i siła przekonywania.

W pracy nad przebudową wsi winniśmy więcej, aniżeli dotychczas współpracować z aktywnym ZSL. Na terenie województwa łódzkiego znajdzie się wielu działaczy ludowych, mających za sobą długoletnią tradycję walki z obszarnictwem, ciesząc się poważaniem i autorytetem. Ludzie ci potrafili być ofiarnymi bojownikami w walce o przebudowę wsi, pomocnikami naszej Partii w jej walce.

Jeżeli potrafimy podnieść na należyty poziom pracę organizacji gminnych, jeżeli wyznaczymy z gmin i gromad białe plamy, naktyniśmy nasze trąsamię do mas: ZMP, ZSCh, Ligę Kobiet, to nasza Partia wyróżni w wielką, potężną siłę, która zlanie najbardziej zaciekły opór kulaka. W pracy tej należy pamiętać o jednym: sukcesów nie zdobywa się łatwo, lecz w walce z trudnościami. W walce tej winni nas cechować smutuzajam, rozmach i optymizm w przezwyciężaniu trudności.

# Seminarium ułatwia przyswojenie sobie uchwały Biura Politycznego

Choć niejedna czupryna jest oszroniona śniegiem — tworze się przecześnie młode, energiczne — hartowane przez trudności życia i walki. O tym życiu i walce mówią wpięte w klapy marynarki znaczki byłych więźniów obozów faszystowskich, wstępczki bojowych odznaczeń z frontu i partyzancki. Silne, nacykle do ciężkiej pracy ręce krzepko ujmują ołówki i pióra, aby uzupełniać notatki.

Sekretarze gminnych komitetów PZPR z ogromnym zainteresowaniem biorą udział w seminarium, prowadząc żywą dyskusję, pilnie notując niektóre wypowiedzi. Nie dziwnego, temat dotyczy najtrudniejszego odcinka ich pracy — ZA GADNIENIA BUDOWY SOCJALIZMU NA WSI. Omawiana jest GRUDNIOWA UCZWAŁA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR W SPRAWIE ROZWOJU SPÓLDELICHOŚCI PRODUKCYJNEJ I POM-ów.

Sypią się przykłady z pracy poszczególnych organizacji. Towarzysze uskuszają trudności, jakie spotykają w terenie, opowiadają w jaki sposób je przezwyciężają.

Uchwala mówią, o niedostatecznej aktywności terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych, dotyczących mas chłopskich i odwracaniu walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień. W związku z tym tow. JAN BAK sekretarz gminnego komitetu PZPR w KOPRYWNICY pow. radomszczańskieg stwierdza szereg niedociągnięć w pracy Gminnego Komitetu.

A u nas było jeszcze gorzej — dodaje tow. HENRYK SALA z gminy GÓRA pow. rawsko-mazowieckiego. Członkowie Komitetu Gminnego, a jednocześnie członkowie Prezydium Gminnej Rady Narodowej „urzędowali” po dwie godziny w południe, a resztę dnia hulali. Będąc wódkę ciężko było cokolwiek zaliczyć w Gminnej Radzie. Rzecz jasna, że i na odcinku spółdzielczości produkcyjnej roboty leżała i dwie spółdzielnie, które wówczas zawiązały się, zaledwie żyły. Dziś jest inaczej. Niektórzy zostali wyrzuceni z pracy i partii, inni się opamiętali i robota ruszyła na całego. Powstała

nowa spółdzielnia produkcyjna, trzy zawiązały się w tych dniach, w dalszych zaś spółdzielniach zwiększyła się liczba członków.

U tow. Bąka trzeba zrobić to samo. Wzmóć aktywność organizacji podstawowych, a wtedy praca wejdzie na normalne tory i w niedługim czasie komitet będzie mógł pochwalić się osiągnięciami.

W Siedlcu powstała spółdzielnia — mówi tow. MAUSIAK. — Zdarzyło się jednak, że pewnego gospodarza wezwano na posterunek MO i kazano mu się wytłumaczyć z zarzutu, że robi wrogą propagandę przeciwko powstającej spółdzielni. Obywatel ten zaprzeczył zarzutom i żeby się „oczyszczyć” z zarzutu pod pisał deklarację członkowską. Fakt ten wykorzystali nasi wrogowie. Rozeszły się plotki, że MO zmusza chłopów do wpiływania się do spółdzielni. Gdy przesyła pierwsza orka traktorami na wspólnieziemi, znalazły się kobiety, które usiłowały wystąpić przeciwko traktorystom i organizatorom spółdzielni.

I należało się to wam — śmieją się uczestnicy seminarium. — Baby ukarały by was na miejscu za wypaczenie linii partii, DOPUSZCZANIE DO TWORZENIA SPÓLDELICHOŚCI BEZ NALEŻYTEGO PRZYGOTOWANIA I USWIADOMIENIA JEJ CZŁONKÓW.

Tow. Bąk i tow. MAUSIAK i wielu innych towarzyszy podczas seminarium zrozumiało swe błędy i znalazło środki do usunięcia niedociągnięć i braków w pracy. W ogniu dyskusji, dzieląc się wzajemnie doświadczeniami uczestnicy seminarium dokładnie przyswoili sobie treść uchwały Biura Politycznego. Sekretarze Gminnych Komitetów PZPR — kierownicy naszej walki o socjalistyczną przebudowę wsi — stwierdzają zgodnie, że seminarium urobilo ich DO LEPSZEGO I PEŁNIEJSZEGO REALIZOWANIA W TERENIE UCZWAŁ BIURA POLITYCZNEGO, DO POGLEBIANIA PRZEŁOMU W SZEROKICH MASACH CHŁOPSKICH W STRONĘ SOCJALIZMU.

# Komitet Gminny — kierownik walki o socjalistyczną przebudowę wsi

## Wypowiedzi w dyskusji

Dyskusja sekretarzy Komitetów Gminnych wykazała, że poważnym rezultatem, gwarantującym pomyślny rezultat w pracy organizacji gminnej jest kolektywna praca Komitetu Gminnego. Gorzej jednak jest kiedy sekretarz Komitetu Gminnego próbuje sam wykonywać wszystkie czynności partyjne. Świadczy o tym chociażby przykład gminy Gruszczyca, pow. sieradzkiego, gdzie były sekretarz, tow. Dziadkiewicz, pracując według zasady „ja to Partia, a Partia to ja”, doprowadził do upadku organizacji partyjnej. Z 70 członków zostało tylko 48, a została niewiadomo gdzie. Dopiero przejęcie kierownictwa Komitetu Gminnego przez nowego sekretarza tow. Szczepaniaka, spowodowało wydziwgnięcie tamtejszej organizacji. Obecnie uruchomiono 4 punkty szkolenia partyjnego. Na szkolenie i stopnia uczęszcza 60 słuchaczy. Początkowo była słaba frekwencja, ale K.G. przydzielił do każdego punktu jednego członka egzekutywy i rzucił hasło współzawodnictwa o najlepsze wyniki w szkoleniu. Obecnie frekwencja jest zadowalająca i podniósł się poziom szkolenia.

Poważnym brakiem w pracy Komitetów Gminnych, który znalazł wyraz w dyskusji — jest praca agitatorów oraz praca wśród kobiet wiejskich. Mówił o tym tow. Widawski z gminy Łużna, pow. piotrkowskiego, który nie docenił znaczenia agitacji wśród kobiet wiejskich, a tym samym i plan skupu zboża nie został wykonany w stu proc. i inne akcje nie powiodły się. Organizacja partyjna nie potrafiła przez agitatorów dotrzeć do każ-

dego chłopca, do każdej kobiety wiejskiej. A uświadomione politycznie kobiety są wielką pomocą przy prowadzeniu akcji na terenie wsi. Tow. Kapella, sekretarz Komitetu Gminnego, przyznaje samokrytycznie, że w pracy swej w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, troszczył się o ilość członków, a nie zwracał uwagi na ich poziom, co w rezultacie obniżyło wartość osiągniętych wyników.



Uczestnicy seminarium pilnie słuchają wypowiedzi i biorą żywy udział w dyskusji.

Na to, by odrobić zaległości, trzeba było wytyżonej pracy agitatorów, którzy nie tylko pomogli w założeniu spółdzielni produkcyjnej, ale spowodowali, że kobiety, które utrzymywały pracę niernie, potem same założyły Koło Gospodyń Wiejskich. Pomagali także ZMP-owcy, tacy jak Kusia, któ-

ry długo przekonywał matkę o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, aż wreszcie podpisała statut. Agitatorka tow. Słowik, długo dyskutowała z ojcem i w rezultacie przekonała go, aby przystąpił do spółdzielni. Takie wyniki w pracy dają dobrze zorganizowana działalność grup agitatorów.

Wiele mówiono o zastraszającej się walce klasowej, która znajduje swój wyraz także w akcji planowego sku-

pu zboża. Oto np. kulacy w Boguszycach, pow. rawsko-mazowieckiego chowali wymłócone zboże do kopców po kartoflach. W gminie Brójce, pow. łódzkiego, bogaci chłopci przechowywali zboże na strychach, żeby tylko nie odstawić go do gminnych spółdzielni. A przecież biedni chłopci i średniacy chętnie i manifestacyjnie

odstawiają zboże w ramach planu, tak jak chłopci z Michnowic, pow. skierniewickiego, którzy gromadnie i w transparentach odwieźli swoje zboże.

Wrog klasowy próbuje niestannie rozbijać nasze spółdzielnie produkcyjne, ale napotyka na zdecydowany opór ze strony biedoty wiejskiej. I dlatego na zebraniu członków spółdzielni w Kochanowie, pow. skierniewickiego, członek spółdzielni, Gronowska, dała należytą odprawę bogaczom, mówiąc: „Ja za nie nie dam rozwinąć spółdzielni. Teraz dopiero wiem, że żyję”.

W gminie Głuchów, tegoż powiatu, tow. Klimek, pierwsza podpisała statut spółdzielni produkcyjnej na zebraniu kobiet wiejskich, dając tym samym wyraz, że kobiety rozumieją jak przełomowe znaczenie posiada dla nich spółdzielczość produkcyjna.

Wiele miejsca poświęcał towarzysze w dyskusji dotychczasowym osiągnięciom po linii wzrostu Partii i organizowania nowych grup kandydackich w gromadach. Sekretarze Komitetów Gminnych: tow. Widawski z gminy Łużna, tow. Lewandowski z Głuchowa, który ostatnio założył 4 grupy kandydackie i inni, omawiali poważnie osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy organizacji partyjnych na wsi.

W toku dyskusji, omawiano również pracę Związku Młodzieży Polskiej, Gminnych Rad Narodowych, Gminnych Spółdzielni i inne aktualne bieżące sprawy.



KRONIKA RADOMSKA

# Szkolenie aktywu związkowego

Kilka dni temu w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Radomsku odbyła się odprawa dla wykładowców kursów szkolenia aktywu związkowego. Przedstawiciel Okręgowej Rady Związków Zawodowych, tow. Wojciechowski, omówił obszernie znaczenie szkolenia aktywu związkowego.

Składając sprawozdanie z przebiegu szkolenia związkowego za rok ubiegły tow. Mikołaj Fajendysz oznajmił, że szkolenie prowadzone było prawie we wszystkich zakładach pracy. Przeszkolono około 200 aktywistów związkowych, na kursach międzybranżowych, a przeszło 700 aktywistów na kursach branżowych. Każdy z kursów obejmował przynajmniej 16 godzin wykładowych.

W dyskusji, jaka się wywiązała

wykładowcy stwierdzili, że uczestnicy kursów dobrze opanowali materiał szkoleniowy. Jedynie za obserwować się dały braki w zakresie sprawozdawczości. Mianowicie kierownicy kursów branżowych nie złożyli na czas sprawozdań.

Stwierdzono, że jedynie w zakładach „Metalurgia” szwankuje odcinek szkolenia związkowego. Obowiązkiem rady zakładowej

„Metalurgii” jest uzupełnić braki na tym odcinku.

Omówione zostały zadania przy padające ogniom związków zawodowych na odcinku szkolenia związkowego w roku bieżącym. W Radomsku zostaną zorganizowane kursy branżowe i wielobranżowe, na których w pierwszym rzędzie omawiane będą zadania, które stawia do realizacji Plan 6-letni.

## Rośnie ilość szkół

W porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym w roku bieżącym zaznaczył się wyraźny rozwój szkolnictwa podstawowego na terenie powiatu radomszczańskiego. Zmniejszyła się ilość szkół wiejskich, w których uczył tylko jeden nauczyciel, a zwiększyła się ilość szkół o większej liczbie

nauczycieli. W ubiegłym roku szkolnym było w powiecie naszym 47 szkół o jednym nauczycielu, w roku bieżącym ilość ich zmniejszyła się do 39. Wzrosła natomiast liczba szkół o większej obsadzie personelu nauczycielskiego. Szkół wiejskich, w których uczyli dwaj nauczyciele było 33, w roku bieżącym jest ich 34. Ilość szkół o obsadzie trzech nauczycieli zwiększyła się z liczbą 29 do 30, a liczba szkół o obsadzie czterech lub więcej sił nauczycielskich wzrosła z 60 do 68.

Wzrosła również w szkołach ilość uczniów. W bieżącym roku szkolnym do szkół podstawowych na terenie powiatu radomszczańskiego uczęszcza o kilkaset dzieci więcej niż w roku ubiegłym.

## Zwiększą się kadry wykładowców kursu szkolenia partyjnego

Dotychczas na kursach szkolenia partyjnego prowadzonych przy organizacjach podstawowych w powiecie radomszczańskim odczuwać się dawał brak dostatecznej liczby wykładowców. Luki te zostaną w najbliższym czasie usunięte. Ostatnio bowiem wysłano 19 towarzyszy z naszego powiatu na dwutygodniowe kursy szkoleniowe dla wykładowców szkoły partyjnej w Kutnie. Absolwenci tego kursu po powrocie uzupełnią kadry wykładowców na kursach szkolenia partyjnego w powiecie radomszczańskim.



Program na dzień 17 stycznia br. 11.50 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 12.30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka. 14.10 „Wszelchnia Radiowa”. 14.30 Aud. szkolna dla klas V - VII. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia. 16.10 „Z horyzontów techniki”. 16.20 Recital śpiewaczy. w wyk. I. Stuzalkowskiej. 16.40 „Czy wiecie...?”. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Muzyka polska. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Na bezdrożach formalizmu”. - humoreska. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Aud. dla kobiet. 19.00 „Wszelchnia Radiowa”. 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka. 20.50 „Wczoraj i przedwczoraj”. - słuch. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.47 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA PIOTRKOWA

# Zjazd delegatów Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Energetyków

W sali Związku Zawodowego Kolejarzy w Piotrkowie odbył się zjazd delegatów Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizatorstwa przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Łódzkiego. W zjeździe wzięli udział delegaci z Częstochowy, Kalisza, Łodzi, Zgierza i Piotrkowa. Najliczniej był reprezentowany Podokręg Piotrkowski.

Obrazy prowadził tow. Edward Andrzejak, dyrektor Podokręgu Nr 1. W imieniu Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy sprawozdanie złożył sekretarz Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, tow. Stanisław Zawisłak. Sprawozdawca zaznaczył, że Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy powstał w maju 1950 roku. Komitet w okresie sprawozdawczym odbył 12 posiedzeń zwykłych i 5 posiedzeń plenarnych. Nagrody dla zwycięzców we współzawodnictwie wyniosły w I kwartale 1950 roku - 31.710 złotych, w II kwartale - 39.000 złotych i w III kwartale - 30.432 złote. Wartość przy

znanych nagród rzeczowych wyniosła 9.000 złotych. Na nagrody specjalne dla najlepszych przodowników i racjonalizatorów przeznaczono 9.000 złotych.

Ob. Zawisłak podkreślił w swym sprawozdaniu, że zakłady zaniebdają sprawę propagandy współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Należy w szerokiej mierze stosować propagandę wizualną w formie wywieszek, plakatów, wykresów itp. Sprawozdanie z działalności Komitetu Współzawodnictwa Pracy w

Elektrowni Piotrkowskiej złożył tow. Romuald Kaliński.

Komitet Współzawodnictwa Pracy w Piotrkowie w okresie sprawozdawczym odbył 2 posiedzenia prezydium, 1 posiedzenie plenarne oraz 6 posiedzeń poszczególnych komisji. Udział we współzawodnictwie pracy w Elektrowni w Piotrkowie w I kwartale 1950 roku brało 60 procent załogi, w II kwartale - 65 procent, w III kwartale - 72 procent. Obecnie ruchem współzawodnictwa pracy objęto już 85 procent załogi. We współzawodnictwie pracy w roku 1950 wyróżnili się ob. ob. Jan Dominiak - robotnik węglowy, Ludwik Mądziejczyk - maszynista, Władysław Kohl - robotnik węglowy, Władysław Gielec - robotnik węglowy, Helena Woźniak - maszynistka, Mieczysław Dobrzyński - murarz kotłowy, Zygmunt Kociński - ślusarz, Stanisław Brzózka - ślusarz i Alojzy Kaźmierski - tokarz.

## Nowy Zarząd ZMP w Pytovicach

W tych dniach w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Pytovicach przeprowadzono reorganizację miejscowego koła Związku Młodzieży Polskiej. Do nowego zarządu koła weszli: Józef Gębicz jako przewodniczący, Józef Tkacz jako sekretarz i Henryk Strzelecki jako skarbnik. Przewodnikiem drużyny harcerskiej został ob. Bolesław Ludwiczak.

## Piotrkowska Fabryka Beczek usprawniła produkcję

Poważną bolączką Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 11 - był źle zorganizowany transport wewnętrzny.

W toku pracy bednarze sami nosili materiał i półfabrykaty. Wyznaczało się do tych czynności pomocników, jednakże - wskutek dużej odległości pomiędzy poszczególnymi działami, bednarze narażeni byli na przerwy w pracy.

Z chwilą przejścia na nowe normy produkcyjne, tj. od dnia

1 stycznia transport wewnętrzny został całkowicie zreorganizowany. Wszystkie maszyny, które były ustawione do tej pory w poszczególnych działach, mieszających się daleko od siebie, zostały obecnie zgrupowane w jednej hali blisko siebie, zgodnie z kolejnością faz produkcyjnych, tak że można podawać sobie półfabrykat z ręki do ręki. W każdym dziale jest tylko jeden pomocnik, który przenosi cięższe półfabrykaty.

Robotnicy Zakładu Nr 11 pracując na nowych normach przez kraczącą je przeciętnie w 120 do 130 proc. Stwierdzają to bednarze - przodownicy pracy tow. Zygmunta Biocha, Tadeusza Grzybowski i Walenty Muszyński. Uważają oni, że nowe normy produkcyjne są realne i mobilizują wszystkich robotników do lepszej pracy. Choć wyższe od dawnych, normy te będą nadal przekraczane.

## Kronika sportowa ME CZ SZACHOWY.

W rozegranym w Piotrkowie meczu szachowym o mistrzostwo klasy „B” „Unia”-Piotrków odniosła piękne zwycięstwo nad mistrzem tej grupy „Bawelną”-Łódź w stosunku 5:3. (B)

## ZAWODY BOKSERSKIE.

W Piotrkowie został rozegrany mecz bokserski o mistrzostwo klasy „A” pomiędzy „Gwardią”-Piotrków a „Stalą”-Łódź. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 9:7. (B)

## TENIS STOŁOWY.

W pierwszym A-klasowym meczu w tenisa stołowego zdecydowane zwycięstwo odniosła „Unia”-Piotrków nad „Stalą”-Radomsko. Wynik meczu 8:2.

Punkty dla „Unii” zdobyli: Dziewierski-3, Dolot-3 i Gniewaszewski-1. W grze podwójnej Dołot i Dziewierski zwyciężyli parę Doraziński i Piekarnik I.

Dla gości punkty zdobyli Piekarnik I i Doraziński. W drugim dniu zawodów „Unia” zmierzyła się z rezerwą mi ligowego Ł.K.S. „Wiśniarz” i po zwyciężeniu grze przegrała w stosunku 7:3. (B)

Dobre rozwija się racjonalizatorstwo w Piotrkowskiej Elektrowni. Do Komisji Racjonalizatorstwa i Wynalazczości w roku 1950 wpłynęło 5 wniosków racjonalizatorskich. Zgłosili je: ob. ob. Ludwik Mądziejczyk, Zenon Gruszczyński, Dionizy Litwin, E. Dobrzyński i W. Graszka.

Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci z poszczególnych podokreęgów analizując niedociągnięcia występujące na ich terenach pracy, a dotyczące współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Dyskusję podsumował tow. Zawisłak.

## Pracownicy Elektrowni będą mieć świetlice

Elektrownia w Piotrkowie otrzymała ostatnio obszerny lokal porostauracyjny przy ul. Stowackiego 32. Zostanie tu urządzone na świetlica dla pracowników energetyki. Otwarcie świetlicy nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. (B)

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**Redakcja:**  
KOLEGIUM REDAKCYJNE  
Telefony:

|                                                                                   |        |
|-----------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Redaktor naczelny                                                                 | 216-14 |
| Zastępca red. naczelnego                                                          | 216-23 |
| Sekretarz odpowiedzialny                                                          | 216-05 |
| Dział partyjny                                                                    | 216-13 |
| Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ściennej | 216-42 |
| Dział kulturalny                                                                  | 223-39 |
| Dział młodzieżowy                                                                 | 254-21 |
| Dział ekonomiczny                                                                 | 216-11 |
| Dział rolny                                                                       | 254-21 |
| Redakcja nocna                                                                    | 172-31 |

**Kasjorka:**  
Łódź, Piotrkowska 7A, tel. 225-23  
Administracja: 250-42  
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 19A, tel. 111-68 i 114-78  
Wydawca: PWT „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 8A, III-cie piętro.  
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.  
Prenumeratę przyjmuje P.P.E. „Głos” na konto P.K.O. Nr. VII-5633.

## Śladem naszych artykułów

### Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejsowego w Łodzi wyjaśnia

W ostatnich dniach ubiegłego roku na łamach naszego pisma ukazał się artykuł pt. „Dyrekcja Państwowego Przem. Miejsowego w Łodzi winna umożliwić założce Fabryki Maszyn Rolniczych w Gidlach wykonanie planu rocznego”. W odpowiedzi na wyżej wspomniany artykuł otrzymaliśmy z Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejsowego następujące wyjaśnienie:

„Fabryka Maszyn Rolniczych w Gidlach została upaństwowiona w kwietniu ubiegłego roku. Opracowanie planu koordynacyjnego na zapotrzebowany surowiec odbywa się zawsze w ostatnim miesiącu poprzedniego roku dla wszystkich podległych zakładów i realizowanie planów za-

opatrzenia opracowanych po tym terminie napotyka na duże trudności ze względu na zamknięty bilans materiałowy.

W tym czasie Centrala Żelaza posiadała około 60 ton żelaza katowego, nie mogła jednak ze względu na brak kontyngentu przydzielić dla Fabryki Maszyn w Gidlach potrzebnych ilości tego surowca.

Pomimo interwencji z naszej strony w powyższej sprawie otrzymaliśmy tylko niewielkie ilości żelaza katowego, w związku z powyższym nie mogliśmy Fabryki Maszyn Rolniczych w Gidlach zaopatrzyć w takie ilości żelaza katowego, ażeby zapewnić założce wykonanie planu rocznego”.

## Wzmocnić walkę z analfabetyzmem

Przed kilku dniami obradowała Powiatowa Komisja do Walki z Analfabetyzmem. Omówiono dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie walki z analfabetyzmem na terenie miasta i powiatu oraz nakreślono plan pracy na I kwartał rb.

Dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem na terenie naszego

powiatu nie są zadowalające. Przyczyną tego jest słaba frekwencja na kursach prowadzonych w mieście i w powiecie. Aby przyspieszyć likwidację analfabetyzmu w Radomszczańskim postanowiono, że członkowie Powiatowej Komisji będą przeprowadzać kontrolę przebiegu nauki na kursach.

Na terenie gmin odbywać się będą konferencje poświęcone omówieniu zagadnienia walki z analfabetyzmem. W zebraniach tych brać będą udział przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, działających w terenie powiatu oraz aktywności miejscy.

W najbliższych dniach Powiatowa Komisja do Walki z Analfabetyzmem ustali wyniki przebiegu nauki na kursach początkowej nauki czytania i pisania w powiecie oraz liczbę analfabetów, którzy dotychczas nie zostali objęci akcją szkoleniową.

Ścisłejsza kontrola objęte zostanie nauczanie na kursach nauki początkowej i zorganizowane będzie nauczanie indywidualne analfabetów, którym sprawia trudność uczęszczenia na szkolenie zespołowe. Przyczyni się to do szybszego zlikwidowania analfabetyzmu na terenie naszego powiatu.

## Grupy samokształceniowe przy Komitecie Powiatowym PZPR w Radomsku

Ostatnio przy Powiatowym Komitecie PZPR w Radomsku uruchomiono dwie grupy samokształceniowe. Na zajęcia szkoleniowe uczęszcza kilkudziesięciu towarzyszy-aktywistów partyjnych z terenu naszego miasta. Pierwsza grupa samokształceniowa przerobiła zagadnienia związane z historią ruchu robotniczego w Polsce. Zespół drugiej grupy samokształceniowej przystępuje do przerabiania powyższego tematu. Słabą stroną pracy obydwu grup samokształceniowych jest niedostateczna frekwencja, nie przekracza ona 75 proc.

„Jak i przedtem - ciągnął on - cała polityka Związku Radzieckiego - to niezmienna polityka pokoju. Obecnie bodaj uzyskujemy największą możliwość otwarcia oczu szerokim masom, zwłaszcza robotnikom socjal-demokratom, na rolę radzieckiego państwa, jako ostoji pokoju”.

Równocześnie, zwracając się do niemieckiej młodzieży mówić: „Jesteśmy obowiązani uświadomić masom, że imperialistyczne uzbrojenie i militaryzacja Niemiec bynajmniej nie oznaczają złagodzenia stosunków, a na odwrót, pociągna za sobą jeszcze bardziej bezlitosne wzmocnienie katolicyzmu do reżimu i wszelkiego rodzaju uciemiężenia oraz dławienia rzesz pracujących. Naszym zadaniem jest pokazać masom, że w myśl pragnień burżuazji całe Niemcy powinny stać się koszarami, w których pracujący Niemcy będą zmuszeni maszerować pod rozkazami panujących klas”.

Ostatni legalny plakat wydany przez niemiecką kom-partię, ostrzegał niemiecki naród: „Hitler - to wojna! Wojna - to zniszczenie Niemiec!!!”

W ostatniej chwili, już w styczniu 1933 roku, Thälmann raz jeszcze zwrócił się do socjal-demokratów z wezwaniem do wspólnej walki z hitleryzmem i tym razem prawicowi socjal-demokraci przynajmniej pozostali wierni swej sprzedanej roli. Odmówili prowadzenia walki z faszyzmem. W wyniku ich przeniewierstwa Hitler uchwycił władzę.

Już przebywając w więzieniu i doskonale pojmując, jakim niebezpieczeństwem grozi światu zмова międzynarodowej reakcji z niemieckim faszyzmem - Thälmann pisał potajemnie ze swego zamknięcia w związku z porozumieniem monarchistów:

„Teraz, po machijskiej ugodzie i jej wynikach, niewątpliwie najbardziej zawzięte, a zarazem najbardziej palące zagadnienie

J. KOROLKOW

# NOWE NIEMCY

ogólnej sytuacji stanowi dla Związku Radzieckiego i dla wszystkich antyfaszystów organizacja walki o pokój. Powinno stać się wszędzie jasne dla narodów, że my jesteśmy istotnymi wrogami wojny imperialistycznej, że tylko my jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi pokoju...”

Z jakąż mocą i obecnie rozbrzmiewają te słowa, gdy cała postępową ludzkość walczy z podżegaczami do nowej wojny!

Thälmann widział rekojmie pomyślnej walki niemieckiej klasy robotniczej w utworzonej proletariackiej partii nowego typu. Za nieprześcieniony wzór pod tym względem uważał „Partię bolszewików w Rosji. Wytrwale studiował dzieje rewolucyjnego ruchu w Rosji, historię Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii. Zdawał sobie sprawę, że stworzyć partię nowego typu można tylko w warunkach nieubłaganej walki z oportunistami w ruchu robotniczym tylko ujawniając jego zdradziecką rolę.

Towarzysz Stalin był wysokiego mniemania o Centralnym Komitecie Niemieckiej Kom-partii, na czele którego stał Ernest Thälmann. W 1926 roku towarzysz Stalin mówił: „Obecny C.K. Niemieckiej Kom-partii utworzył się nie przypadkowo. On powstał w walce z prawicowymi błędami. Umocnił się w walce z „ultra-

lewicowymi” błędami. Dlatego nie okazuje się ani prawicowym, ani „ultra-lewicowym”. To jest leninowski C.K. To jest właśnie taka kierownicza grupa robotnicza, jaka potrzebna jest teraz Niemieckiej Kom-partii”.

Ernest Thälmann marzył o ujrzeniu Niemiec krajem wolnym i demokratycznym, żyjącym w pokojowych stosunkach ze swymi sąsiadami. Walce o to poświęcił całe swe życie. Nie było mu sądzone dożyć owego czasu, kiedy znacznie urzeczywistniał się to, co stanowiło cel jego życia. Dopiero po tym, jak Radziecka Armia wypełniając swą wyzwoleńską misję rozgromiła niemiecki faszyzm, siły demokratyczne niemieckiego narodu uzyskały możliwość wcielenia w życie ideałów Ernsta Thälmana, urzeczywistnienia marzeń niemieckich działaczy postępowych wielu pokoleń.

7 października 1949 roku w stolicy Niemiec - Berlinie nastąpiło wydarzenie, które towarzyszył Stalin nazwał „punktem zwrotnym w historii Europy”. Tego dnia na żądanie niemieckiego narodu zostało proklamowane utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemiecka Rada Ludowa, na podstawie powszechnych wyborów powołana do walki o narodowe zjednoczenie, ogłosiła się tymczasowym rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeszcze po upływie kilku dni, 11 października, Izba Ludowa oraz Izba Krajowa na wspólnym posiedzeniu jedynomyślnie wybrały prezydentem republiki współbojownika Ernsta Thälmana i uznanego przywódcę niemieckich mas pracujących - 70-letniego Wilhelma Piecka. Wśród uroczystej ciszy pierwszy prezydent złożył przysięgę na wierność republice.